

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łodzi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 1 zł. 80 ct.

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 1 zł. 80 ct.

w Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 zł. —

Przebiegających dostaw redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 50.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania raunego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 ct. 4 ct.
oła wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Listy z Warszawy.

(Aresztowanie dziennikarzy).

Warszawa, 3 maja.

Okazuje się, że znane nam już odkrycie, jakie zrobiła policja przy rewizji w mieszkaniu redaktora Nowodworskiego — było zupełnie przypadkowe. Zgola o co innego podejrzewano i tego i b. redaktora *Kur. Warsz.*, Olszewskiego; zgola czego innego szukano, a odkryto co innego.

Nonsens prawdziwy — a jednak fakt najoczywistszy.

Times londyński doniósł, że ogłosi tekst tajnego traktatu, jaki zawarła Rosya z Anglią. Miał to być dokument tajny, na którym zależało rządowi rosyjskiemu, by nie został publikowany. Policja rosyjska zaczęła tedy szukać, kto mógł ten dokument wykraść z Petersburga.

Podejrzanie padło — rzecz dziwna — na adwokata Franciszka Olszewskiego, bez którego z pewnością *Times* londyński byłby się obszedł, potrzebując dla sensacji jakiegos dokumentu, rzecz to bowiem notorycznie znana, że w Petersburgu za grubą łapówkę da się wykraść z biur ministerjalnych każdy najtajniejszy papier, używając do tego jedynie miejscowych urzędników.

Przedsięwzięto rewizję — i w mieszkaniu Nowodworskiego nie znaleziono ani śladu... traktatu tajemnego, anglo-rosyjskiego.

Natomiast — jak wiadomo — znaleziono kopie ołówkiem znanego memoriału ks. Imeretyńskiego, ogłoszonego w swoim czasie zagranicą — jakoteż podobnego, późniejszego memoriału gen. Trockiego z Wilna.

Cenzor *Kur. Warsz.* w tutejszym Komitecie cenzury, odrazu poznał w kopii pismo dobrze mu znane — Fr. Olszewskiego.

Rzecz prosta — że następstwem tego było uwięzienie i Nowodworskiego w Warszawie i Olszewskiego w Petersburgu — a wreszcie, w ślad za tem, Bogu ducha winnego, starego Lewentala, dla którego alfa i omega patriotycznej działalności był tylko interes na wielką skalę — zapomocą wydawnictw na legalnej drodze.

Kurjer Warszawski jest w tej chwili w wielkim kłopotcie. Wiadomo bowiem, że po przejściu Olszewskiego na protestantyzm dla rozwiedzenia się z żoną (p. Szymanowską, jedną ze współwłaścicielek *Kurjera*), a ożenienia się z Mirą Heller — skloniono go do wyjazdu do Petersburga, a na jego miejsce zrobiono redaktorem *Kur. War.* adwokata Fr. Nowodworskiego. Wybrał go wówczas Lewentala dla nazwiska. Ale to nazwisko właśnie i to, że był on bratankiem śp. biskupa Nowodworskiego — sprawiło, iż główny departament prasy w Petersburgu nie chciał go zatwierdzić na stanowisku redaktora, skutkiem czego podpisywał on *Kurjera* do ostatniego dnia tylko z tytułem „za redaktora“ — jakkolwiek ten stan „tymczasowy“ trwał półtrzecia roku.

Teraz, po uwięzieniu Nowodworskiego, władze prasowe kazaly wydawcom *Kurjera* przedłożyć najpóźniej w ciągu dwóch miesięcy nowego kandydata

na redaktora. W pierwszej chwili pomyślano o Adamie Zakrzewskim, ekonomście, statystyku, człowieku zamożnym, niezależnym — oraz o Wincentym Korotyńskim, literacie znanym i cenionym. Jeszcze się w pierwszych dniach nie zdecydowano się na żadnego z nich, gdy nastąpiło niespodziewane aresztowanie Lewentala.

Dziś właściciele pisma chcieliby się z tem pośpieszyć, nie chcą jednak tak ważnego kroku uczynić bez Lewentala. A tu znowu niewiadomo, kiedy i on będzie mógł opuścić mury cytadeli, z której nie chcą go uwolnić nawet za milionową kaucją, jaką za niego złożyć chcą Bersonowie.

W sprawie przedstawienia kandydata naglą w cenzurze, grożąc, że Plug-Pietkiewicz może „za redaktora“ podpisywać *Kur. War.* tylko przez czas bardzo krótki, ze względu na naprężone stosunki, jakie to pismo wywołało mimo woli.

Rownocześnie na nie się nie przydają starania najusilniejsze rodziny i bliskich red. Nowodworskiego o uwolnienie go z więzienia.

Do cytadeli warszawskiej pod żadnym warunkiem nie dopuszczono do kazni Nowodworskiego, mimo starań rodziny — lekarza; trzeba bowiem dodać, że N. został aresztowany nazajutrz po przejściu bolesnej operacji przepukliny.

Ruch emigracyjny.

Tarnobrzeg, 3 maja.

Ruch emigracyjny przebrał u nas, niestety, jak dotąd, niebывale rozmiary. Obliczają, iż przeszło 10.000 włościan wyszło za zarobkiem zagranicę kraju, przeważnie do Prus i Królestwa polskiego. Pewna część wyemigrowała także do Ameryki.

Z niektórych gmin wyszła prawie połowa mieszkańców. Tak znaczny ubytek rąk do pracy jest dla powiatu dotkliwą klęską i może pociągnąć za sobą poważne następstwa dla większych i mniejszych gospodarstw. Już teraz daje się odczuwać brak robotnika, ceny robocizny poszły w górę a gdy nadejdzie pora zbiorów, niezawodnie jeszcze wyżej się podniosą. Stać się więc może, iż rolnik dla braku rąk do pracy albo plonów nie zbierze albo w spóźnionej porze a z powodu wysokich cen robocizny mimo najlepszych urodzajów ziemia nie wróci nawet tych wkładów, jakie w nią poczyniono. Widoki dla rolników bardzo smutne.

Ten, rzec można masowy ruch wywołał w bieżącym roku brak większych robót publicznych, jakie po inne lata były tu wykonywane. Dawniej budowano kilka dróg równocześnie, regulowano dwie rzeki, sypano wały nad Wisłą i Sanem. — roboty te pokonczono w zeszłym roku. Roboty te daly ludności obfity zarobek i podniosły cenę robocizny. Cena ta utrzymała się do roku bieżącego, w którym robót zaprzestano. To też, gdy dwory ofiarowały teraz niższą zapłatę, ludność przyzwyczajona do wyższych cen robocizny, szuka większego zarobku na obczyźnie.

Trembowla, 3 maja.

Z naszego powiatu wyemigrowało 100 rodzin do Ameryki i to zamożniejszych, gdyż biedni nie mają o czem puszczać się w drogę.

Widoków na zarobek nie ma wielkich — budowa dróg Janów-Kobywłoki, Semenów-Buczacz i Janów-Dereniówka prowadzona na małej przestrzeni, jakoteż komieniolomy znajdujące się w powiecie, nie wiele potrzebują robotnika. Ceny za pracę dzienną są przytem bardzo niskie, z powodu czego dość częste dają się słyszeć skargi.

Żywiec, 3 maja.

Ludność tutejszego powiatu jest już z natury skłonna do wędrówki — to też nie ma prawie roku, w którymby w większych partyach nie wychodziła za zarobkiem.

Mówią, że w tym roku przeszło 10.000 ludzi przeważnie z okręgu sądowego Slemieńskiego, wyszło na roboty do Prus, Saksonii, Królestwa Polskiego i do Węgier.

W tym roku nie zanoszą się u nas na żadne roboty publiczne — chyba może później około regulacji Soly. Fabryka sukna w Żywiecie, która mogła nawet kilkuset robotników zatrudnić, już od 15 miesięcy zamknięta.

Do krain zamorskich już od kilku lat prawie nikt od nas nie emigruje.

Głosy prasy.

Słowa Kolomana Szella o prasie znalazły żywy oddźwięk w pismach wiedeńskich. *N. W. Tagblatt* poświęca enuncyacji tej artykuł wstępny, podnosząc wolnomyślność węgierskiego prezydenta ministrów; wolnomyślność, która jaskrawie odbija w tym wypadku od tonu austriackich mężów stanu. Oto, co tam czytamy:

„Takie słowa można istotnie uważać do pewnego stopnia za kompensatę przykrości, jakie przebywa prasa na ciernistych swych drogach. Najważniejszą z przeszłości dla osiągnięcia celu przez nią nie jest ani filisterska nieroztropność, ani ograniczonosc reakcyjna, ani wreszcie nie są nią przesady biurokratyczne. Inny ważniejszy przypomnieć tu wypadka czynnik. Stało się mianowicie niemal tradycją, kulturowaną aż nazbyt skrupulatnie w pewnych parlamentach, że używa się prasy do najrozmaitszych posług, przedkłada jej się przed oczy najróżniejsze obowiązki, aby w zamian systematycznie odmawiać jej wdzięczności i uznania. Ileż to razy zdarza się, że ktoś, co na plecach prasy wdrapał się na wyżyny, doszedłszy wreszcie do celu, uważa potem za punkt honoru z góry pogardliwie spojrzeć, ilekroć mowa o prasie. W Węgrzech widocznie tradycja ta utraciła już moc obowiązującą. Tam najwyższy reprezentant rządu nie waha się jako gość stanąć w gronie dziennikarzy, nie waha się złożyć hołdu duchowej ich pracy, a zalicza ją bez ogródek do rzędu najejczyńszych, najwznościejszych i apeluje do prasy o poparcie imieniem państwa, nie zaś rządu partyjnego.“

Wiedeńskie pismo, kończy swe wywody uwagą, której niepodobna odmówić słuszności:

„Posłannictwo prasy, uznanie, jakie ją spotyka, jest miarą swobody i kulturalnej dojrzałości państwa.“

Wszelkie prawa zastrzeżone.

124

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Co? wczorajsza stara i granatowa. A ja muszę siadać do egzaminu w czarnej, nowej i kłoszowej. Przez ciebie to ja nigdy nie zostanę samodzielną kobietą...

I projekt na „samodzielną kobietę“ zalał się łzami, a łzy spływały i kapaly do słoika, na którego dnie zółciło się trochę marmolady jabłkowej.

Radlicki złapał się za głowę...

— Wiesz, że nie mam pieniędzy... jak na złożyć ludzie ślepnąć nie chcą, a potem we Francji rachunki doktorowi płaci się na Nowy Rok...

— Egzamin nie będzie czekał do Nowego Roku...

— Siadaj do egzaminu w starej sukni!

Przyszła laureatka aż się zachlipnęła, tak uczuła się wzburzoną.

— Waryat jesteś... ja na bal pójde w starej sukni, ale do egzaminu... przecież będą ze mnie brali zdjęcia fotograficzne do *Soleil*. A jakże! Ja wiem o tem!...

I pani Radlicka, zjadłszy całą marmoladę, zaczęła lkać głośno i bardzo rozpaczliwie.

Radlicki pochwycił Leona pod rękę:

— Chodźcie! chodźcie! — głowa mi pęka. A ty Niunciusz otrzyj oczy i bądź spokojna. Już ja tam wykopię skądolwiek trochę pieniędzy i suknię będziesz miała!

Wyszedszy na wschody, dodał, pocierając czoło:

— Hm... nie żenie się nigdy ze studentką, bo to plaga egipska to wszystkie Sorbony. Już wołałbym, żeby grała na fortepianie i żeby mi uszy popuchły. — Strasznie, panie łaskawy, ciężko mężowi studentki, ho! ho!...

Lecz już na ulicy śmiać się zaczął, podrygiwać i wciągnął dwukrotnie Leona do kawiarni, pod pozorem, że mu dziwnie „w gardle zasycha“, a to jest niezmiernie dla całego organizmu szkodliwe.

Wieczorem — * Leon oczekiwał na Barumewajga i Radlickiego z sercem bijącym i nie mogąc dotrwać w pokoju, gdzie atmosfera karbolu była bardzo dusząca, wyszedł przed dom i chodził po trotuarze, wyteżając wzrok, czy nie ujrzy nadchodzących sekundantów.

Nagle z ciemniejącej ulicy wynurzyła się dorożka. Leon nie rozumiał, dlaczego serce w nim zakolało. Wiedział, że jego przyjaciele w dorożce nie jadą lecz przyjdą piechotą. W miarę zbliżania się dorożki niepokój jego rósł. Przytulił się do ściany domu tak, jakby pragnął ukryć się — zniknąć. Mimo to wzrok wyteżył. Dorożka nie miała zapalonych latarni. Wewnątrz znajdowało się dwoje ludzi, kobieta i mężczyzna. Kolana ich tonęły w jakiejś

złotawej draperii. Przez opuszczone okna można było tylko dojrzeć niewyraźnie ich postacie pochylone ku sobie. — Przejeżdżając mimo domu zamieszkiwanego przez Leona, kobieta niezmiernie szybko wychyliła się przez okno i cofnęła się zaraz w głąb powozu. — Leonowi zdawało się, że poznał Wilhelminkę. Wyciągnął rękę — głos mu zamarł w pierśsiach. Dorożka jechała dalej, lecz bardzo wolno. Widocznie woźnica odczytywał numera domów. Leon instynktownie zaczął iść za dorożką.

Powóz zatrzymał się przed domem, w którym mieszkała Wilhelminka. Nie było wątpliwości, to była — ona. Leon cofnął się w tę samą uliczkę, w której stał dawniej, śledząc purpurę bijącą z okien jej mieszkania.

Z dorożki wysiadła Wilhelminka w towarzysztwie smukłego mężczyzny w jasnym palcie. Ubranie to poznał natychmiast Leon. — To był ten sam mężczyzna, który czekał w loży odźwiernej pewnego wieczoru, ten sam, który szedł już dawno, jeszcze za życia Grzegorzewskiego ulicą i tak romantycznie śpiewał sentymentalną piosenkę. Oboje wydobyli z powozu całe pęki gałęzi osypanych żółknąciami, jesiennymi liśćmi. To więc była owa draperia złota, w której ich kolana tonęły.

Widocznie więc razem jeździli do Mendon. Teraz od przystani statków wzięwszy dorożkę, wracali zgodnie, harmonijnie — wśród złota jesiennych liści — jak dwoje sympatyą związanych... kto wie — może w sobie zakochanych ludzi.

Francuz zapłacił dorożkarzowi, przyczem nie

P. E. Jankowski, propagujący oddawna z uznania godną wytrwałością kult ogrodniczy w Królestwie Polskiem, pomieścił w jednym z ostatnich numerów *Gazety Polskiej* bardzo zajmujący artykuł o „święcie drzew”, które obchodzi rokrocznie ludność austriacką.

W dniu tym — opowiada p. Jankowski — parę tysięcy uczniów i uczennic wyszło za miasto pod przewodnictwem nauczycieli i posadziło znaczną ilość drzew na gruncie, na ten cel wyznaczonym.

Święto drzew (*Arbor day*) jest pomysłem amerykańskim, praktykowanym w Stanach Zjednoczonych co najmniej od lat kilkunastu.

Czemż cieszy się taką popularnością u najpraktyczniejszego z narodów?

Cały świat cywilizowany uznaje ważność sadzenia drzew dla zdrowia ludzkości, dla utrzymania równowagi w wilgotności atmosferycznej, dla regulowania klimatu, oczyszczania powietrza, wreszcie dla upiększenia okolicy, bez gajów, lasów i parków monotonnej i pustej.

Znaczenie sadzenia drzew dla miast jeszcze jest większe. One jedynie dostarczają lepszego powietrza, nie pozwalają skupiać się zbyt gęsto ludności, są miejscem wypoczynku dla starszych, zabawy dla dzieci. Im miasto jest większe i bardziej zaludnione, tem więcej ich potrzebuje.

Żeby jednak plantacje, wywierające tak dobroczynny wpływ, mogły się utrzymać, potrzeba, by cała ludność pojmowała znaczenie drzew, by przestała je niszczyć, a zaczęła szanować, i co za tem idzie, otaczać opieką, a dalej, gdzie można, nowe nasadzenia tworzyć.

Gdy się takie upodobanie i pojęcie rozpowszechni, kraj zaczyna się zielenić drzewami na każdym kroku. Zaczyna się od ozdobnych, przechodzi się do owocowych, a ogrody publiczne, zarówno jak prywatne, powstają z dnia na dzień. I dobrze jest, bo w miarę przybywania ludności, zajmującej ziemię pod uprawę, lasów ubywa i ubywać musi, nawet pomimo ochrony leśnej. Gdzie więc nie ma lasów, tam zastępują je, jak w Anglii, parki i ogrody. Taką powinna być kolej rzeczy.

Dla tych powodów „święto drzew” jest obyczajem dobrym i godnym naśladowania. U nas zwłaszcza, gdzie w ostatnich czasach raczej obniżyło się, niż wzrosło poczucie pożyteczności świata roślinnego; gdzie ogrodnictwo — mimo wszelkich nawoływani — nie może podźwignąć się z upadku, a nieostrożna, łupieżna poprostu gospodarka wytrzebiła znaczną część lasów — u nas zwyczaj ów, gdyby próbowano go wprowadzić, przyniósłby nieocenione korzyści.

Sytuacja.

Misja polityczna ministra skarbu Kaizla w Pradze ma na celu pozyskanie klubu młodoczeskiego dla zamiarów rządu Thuna, uregulowanie sprawy językowej przez cofnięcie rozporządzeń Gautschowskich i wydanie ustawy na podstawie §. 14. Stwierdzają ten zamiar rządu wszystkie półurzędowe komunikaty w wiedeńskim *Vaterlandzie* oraz praskich dziennikach czeskich. *Narodni Listy* tłumaczą misję p. Kaizla w ten sposób, że ma on poinformować czeskich posłów o politycznej sytuacji i o zamiarach rządu, a równocześnie wysłuchać Młodoczych, ile będą mogli spuścić z dotychczasowych pretensyj i o ile pozwolą na zmodyfikowanie rozporządzeń gautschowskich.

Nadto było zadaniem p. Kaizla mitygować Czechów i nie dopuścić do uznania za wygasie mandatu bardzo po dżeltelmeńsku targował się o napiwek i podążył w ślad za Wilhelminką.

Gdy oboje zniknęli w sieni domu, Leonowi zdawało się, że ktoś zamknął pierwszy tom jego księgi życiowej.

Wyszedł z uliczki i nie oglądając się po za siebie, w stronę swego domu iść zaczął. Miał pewność, że jest zdradzony, oszukany, zapomniany. Nie ogarniała go jednak zapaleczność ani wściekłość — nie. Duma jego tylko wzrosła nagle i pokryła mu sobą wszystko, cały ból, całe cierpienie. Było to dla niego wielkie szczęście, czuł to i uchwylił się tej dumy, jak zbawczyny, która mogła go uratować z rozpaczliwej toni. I dlatego też, gdy Barumewaj i Radlicki nadeszli wreszcie, zastali Leona bardzo bladym z ustami zacisniętymi, z głęboką bruzdą na ciele, z czole. Sądził, iż to niepokój o skutek ich negocjacji wprowadził go w ten stan, więc natychmiast Radlicki wykrzykiwać zaczął.

— Nie chce się bić, nie przyjmuje pojedynku!

Taka jest magiczna władza owych spraw pojedynkowych, iż w umyśle mężczyzny niweczą wszystko inne. Leon w tej chwili zapominał o Wilhelmince, o Francuzie, o świecie całym, tylko jedna, jedyna myśl go ogarnęła z punktem, około którego obracać się zaczęła.

Punktem tym — był pojedynek.

— Jakto, nie chce się bić? — zapytał.

— A no... szelma... kanalia... powiada, że on z zasady nie uznaje pojedynków.

(C. d. n.)

tów posłów niemieckiej opozycji, nieobecnej w Sejmie czeskim.

Istotnie pod wpływem przedstawień p. Kaizla Klub młodoczeski uchwalił na poufnym posiedzeniu odmówić poparcia wniosku Baxy i nie kasować mandatów secesjonistów niemieckich.

Jest to dowodem pewnej gotowości do ustępstw ze strony Młodoczych, a równocześnie wyratowaniem rządu z bardzo nie milego kłopotu rozpisywania nowych wyborów w 72 okręgach wyborczych niemieckich.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy dzisiejszym usposobieniu w niemieckich okręgach w Czechach kandydaci Schönerrera mieli największą szansę zdobycia znacznej części z owych 72 opróżnić się mających mandatów do Sejmu.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyd* otrzymał pismo pewnego niemiecko-czeskiego polityka, który go zapewnia, że nie jest prawdą, jakoby wszystkie niemieckie stronnictwa opozycyjne przeszły pod komendę radykałów narodowych. Wszyscy są pod terroryzmem tych ludzi, lecz powszechnie jest życzenie rychłego emancypowania się z pod tego terroryzmu. U inteligencji niemieckiej budzi się potrzeba porozumienia się z inteligencją czeską: te dwie narodowości w Austrii powinny mieć zapewniony wpływ na losy Austrii. Niezawodny postęp intelektualny i materialny narodu czeskiego zapewnia Czechom, że mogą razem z Niemcami objąć *condominium* panowania w Austrii.

Mile, dla nas Polaków, widoki na przyszłość.

Co powie na to krakowski *Czas*, który onegdaj debiutował jako rzecznik wszechsłowianstwa w Austrii i pisał o jakimś wyhyrku niemieckiego szowinizmu w cesarstwie niemieckim, że „szczerze dynastję Habsburgów popierające narody słowiańskie nie ścierpią prowokacji wszechniemieckich”? I co? wojnę wydadzą Niemcom? *Vana sine viribus ira*. Biedny ten *Czas*, który Polaków w Austrii utopił w „narodach słowiańskich”. Co się z jego tradycjami stało? Gdzie są politycy, mężowie stanu, patrioci *Czasu*? To co *Czas* dzisiaj pisze — to są elokubracje „słowiańskich dziennikarzy”.

Pan Thun wybiera się w przyszłym tygodniu do Budapesztu, celem „rokowań w sprawie ugody z Węgrami”.

Wprawdzie prezydent ministrów, p. Szell, długi czas opierał się wszelkim *pour parler* z panem Thunem, twierdząc — jak depeszerowało węgierskie biuro korespondencyjne — że „w Wiedniu nie ma z kim gadać” — wszakże dłuższy pobyt hr. Goluchowskiego w Budapeszcie miał uścislić drogę do porozumienia i pan Szell już gotów jest mówić z p. Thunem.

Tymczasem różnica zdań między obydwojma gabinetami co do ugody, co do terminów związku celowego i handlowego, co do *dies a quo* i *dies ad quem* niezmiennie trwa.

Dzisiejszy *Fremdenblatt* w artykule wstępnym ostro w tej mierze polemizuje z wywodami swego węgierskiego kolegi oficjalnego, w *Pester Lloydzie*.

A jednak ugoda musi przyjść do skutku. Takim jest nieodwołalne życzenie cesarza, który teraz z arcyksięciem Ferdynandem d'Este i z całym dworem bawi na Węgrzech, polityką się zajmuje, w czwartki udziela audyencji w zamku Budy, osobiście interesuje się sprawą ugody i życzy sobie jak najrychlejszego przeprowadzenia ugody z Węgrami i Niemcami.

Oczywiście, że ta wola jest wskazówką, jaki obrót weźmie sytuacja w Austrii.

Upadek gabinetu włoskiego.

Ministerstwo generała Pelloux we Włoszech podało się wczoraj do dymisji. Bezpośrednim powodem jest brak zaufania Izby na Monte Citorio do polityki zagranicznej ministra spraw zewnętrznych, admirała Canavarro. Układ o podział sfer wpływu w Afryce, zawarty przed miesiącem między Anglią a Francją, znany pod nazwą Konwencji sudańskiej, przyznanie Francji wpływu na hinterlandy Tripolisu, zupełne wykluczenie Włoch z polityki kolonialnej w Afryce, wreszcie nieudana misja eskadry włoskiej w zatoce Samum w Chinach — wszystko to zachwiało stanowiskiem admirała Canavarro. Nadto brak wymowy admirała i jego niezręczne zastępowanie swego resortu w Izbie, przyczyniło się do zupełnego podkopania jego wpływu. Parlatori rzymscy na Monte Citorio dbają o piękną wymowę i wymagają od ministra, żeby, jeśli już nie umie dobrze rzadzić, umiał przynajmniej dobrze parlare.

A admirał Canavarro, jak niegdyś poprzednik jego w urzędzie niedawno zmarły hr. Robilant — nie umiał z elokwencją odpierać pocisków opozycji. Więć padł — lecz gabinetu za sobą nie pociągnął generał Pelloux, wręczył wprawdzie swą dymisję królowi, lecz powszechnie przypuszczają, że zostanie powołany ponownie do złożenia gabinetu. Będzie więc rekonstrukcja gabinetu Pelloux, z którego ustąpi na pewno minister spraw zagranicznych, adm. Canavarro i minister finansów, Va-

chelli, reszta członków gabinetu Pelloux na razie zostaje.

Nie ulega jednak wątpliwości, że upadek Pelloux jest kwestią bliskiej przyszłości. Dziś jeszcze nie ma spadkobiercy.

Minęły już te czasy, kiedy we Włoszech były dwa tylko stronnictwa: lewica i prawica. Prawicę zdecydowaną prowadzi dziś, jak dawniej, markiz Rudini, b. prezes gabinetu centrum, bardzo wpływowe acz mniej liczne, ster pod wodzą Sidney Sonnina, kandydata na przyszłego premiera, nadto są jeszcze dwa stronnictwa postępowe, jedno pod chorągwią Giolitti'ego, b. ministra prezydenta i drugie radykalniejsze, stanowiące grupę Zanardellistów, szef ich prof. Zanardelli także jest kandydatem na prezydenta ministrów.

Wreszcie markiz Visconti-Venosta, w którym płynie kropla krwi polskiej, przed rokiem minister spraw zagranicznych, kandyduje obecnie na miejsce Canavarro, swego wiernego przyjaciela politycznego, markiza Capelli, jednego z najdzielniejszych polityków, bardzo dobrze zapisanego w Wiedniu i Berlinie.

Niepowodzenia gabinetu gen. Pelloux w polityce zagranicznej, fatalny stan ekonomiczny kraju, ogólne niezadowolenie, wielkie wzburzenie społeczne, które w roku zeszłym w dniach 7, 8, 9 maja doprowadziło do formalnej rewolucji w Medyolanie, drakońska surowość rządu w tłumieniu ruchu ludowego, więzienie posłów socjalistycznych i demonstracyjne ich ponowne wybory przez protestujące miasta, nieustający konflikt rządu z krajem i z opinią publiczną Włoch — wszystko to objawy groźne nie tylko dla istnienia gabinetu Pelloux, lecz dla trwałości systemu monarchicznego we Włoszech.

W takich okolicznościach intrygi osobiste o władzę i wpływ naczelników stronnictw Giolitti'ego, Rudini'ego, Sonnino, Zanardelli'ego, rzucają ponury cień na stosunki włoskie.

Generał Pelloux objął rząd w roku zeszłym, z rąk gabinetu konserwatywnego markiza Rudini'ego, w dniu 29 czerwca i 4 lipca przedłożył Izbie swój program uspokojenia kraju.

Generał Pelloux powołał był do gabinetu dwu admirałów Cannevaro dla spraw zagranicznych i Palumbo dla marynarki, oraz generała di San Marzano, jako ministra wojny. Senator Pachelli objął skarbu, a Bacelli oświaty. Sam gen. Pelloux zatrzymał dla siebie tekę spraw wewnętrznych. Budżet, jaki Pachelli przedłożył Izbie w r. 1898 w dniu 23 listopada zamknięty został nieznacznym deficytem. Natomiast budżet w r. 1898/9 zamknięty deficytem 14½ milionów, a budżet w r. 1899—1900 deficytem 31½ milionów. Stan finansowy Włoch jest więc również fatalny, jak stan polityczny.

Stosunki anglo-rosyjskie.

Oczy całego cywilizowanego świata zwracają się na tych dwóch tytanów, którzy, zbliżając się ku sobie w Azji z północy i południa, zetkną się ostatecznie prędzej czy później.

Rozchodzi się o panowanie nad Azją — a to ważna rzecz. Teraz rywale są spokojni, prawia sobie grzeczności, podziwiają się wzajemnie, a prasa rosyjska w krótkich notatkach, gdzie tylko może ugryźć Anglię, tam ją gryzie. „Anglicy wyzyskiwacze, oszuści, Anglicy nieludzie!” — oto opinia rosyjskiej prasy, która nie przeszkadza wcale pisać wiele spokojnych i dosyć zimnych artykułów na temat pokojowych stosunków między Anglią a Rosją.

Birż. Wiedomości w artykule „Polityczne położenie Rosji” omawiając obecną fazę stosunków anglo-rosyjskich, stwierdzają, że zgoda obu państw jest tylko kwestią czasu. Pierwszy lord admirałcy na bankiecie angielskich inżynierów-mechaników wygłosił mowę, w której wyraźnie powiedział, że zgoda Anglii z Rosją jest faktem dokonanym. Jeżeli takie wyrażenie się członka gabinetu nie dowodzi jeszcze istnienia gotowego i podpisanego oficjalnego aktu, to w każdym razie świadczy ono najlepiej, że sfery rozstrzygające są do zgody przygotowane.

W tym wypadku oświadczenie lorda Goshena można tem słuszniej w powyższy sposób interpretować, ponieważ między gabinetami angielskim a rosyjskim, rokowania w sprawach wschodnio-azyatyckich ciągną się już od kilku miesięcy. Salisbury już wówczas powiedział w Izbie lordów, że oba państwa starają się zgodnie usuwać wszystkie przyczyny sporów, dążąc razem do utrzymania największego skarbu — spokoju.

W Azji znajduje się dość miejsca dla wszystkich wielkopństwowych narodów — zapewniał wówczas angielski mąż stanu.

Rosja ze swej strony nigdy nie sięgała do sfer „rzeczywistych” interesów Anglii, a jeżeli kiedy horyzont polityczny obu tych państw zaciągały groźne chmury, to winna tu, zdaniem rosyjskiego dziennika, Anglia, która powołowana zazdrością i chciwością starała się szkodzić „najżywniejszym” interesom Rosji.

Warunki ugody, o których wspomina Goshen, na razie nie są jeszcze znane, ale, że do ugody

Najnowszych fasonów kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze i mankiety E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3go Maja

tej przyjdzie — o tem świecie jest przekonany polityk *Birz Wied*.

Zbliża się konferencya w Hadze. W imię tej konferencyi opinia polityczna w Rosyi nawołuje państwa do zgody... Ale pod tą opinią kryje się pewna nieszczerłość i oschłość — rosyjscy politycy nie wierzą sobie samym...

M. E. Simson.

Patrzył na wielkie zdarzenia dziejowe i poma-gał „robić historję“. Prezydował parlamentowi niemieckiemu wtedy, gdy zjednoczenie było marzeniem niemieckiej demokracji — prezydował wtedy, gdy to zjednoczenie dokonane zostało, jako tryumf milita-ryzmu i pruskiej królewskości. Było w nim coś z na-szego Smolki — spokój, wielka powaga, zimna krew w chwilach powszechnego rozgorączkowania, determinacya wobec niebezpieczeństw. Różnica: Smol-ka jako Polak, wiele przecierpiał, przeboleł, swoją miłość ojczyzny i wolności okupił ciężkim więzie-niem pod grozą wiszącej nad nim kary śmierci — droga niemieckiego patrioty była wygodniejsza i mniej ryzykowna.

Marcin Edward Simson urodził się w r. 1810 (rówieśnik Smolki) w Królewcu. Oddał się studjom prawnym i politycznym naprzód w swem mieście ro-dzinem, następnie na uniwersytetach w Berlinie, Bonn i w paryskiej *Ecole de droit*. W r. 1831 habi-litował się w Królewcu jako docent prywatny, w r. 1833 został nadzwyczajnym a w r. 1836 zwyczajnym docentem prawa rzymskiego.

W burzliwym r. 1848 wybrany do frankfurckie-go Zgromadzenia narodowego, które zaraz przy swem ukonstytuowaniu wybrało go sekretarzem, 2-go października wiceprezydentem, a 19-go grudnia pre-zydentem. Należał do tych, którzy liczyli na to, że dom Hohenzollernów stanie na czele ruchu naro-dowego na tle wolnościowem. Gdy zgromadzenie narodo-we słabą większością 214 głosów przeciw 205 wybrało króla pruskiego cesarzem niemieckim — Sim-son jako prezydent Izby stał na czele deputacji, która króla o tem zawiadomiła. Ale Frydrik Wil-helm IV. wzbraniał się przyjąć koronę „z rąk rewol-ucyi“ i odpowiedział deputacji, że wybór ten wpra-wdnie daje mu pewne uprawnienie, które on cenić umie — ale że bez swobodnego porozumienia i zgody niemieckich panujących i wolnych miast nie może korony przyjąć. Dalsze wypadki były następstwem wahania się króla — żywioły radykalne i rewolucyjne o-władnęły ruchem — nastąpiła reakcyja. W tym cza-sie Simson usunął się z życia politycznego i poprze-stał na działalności uniwersyteckiej i sędziowskiej — jako radca trybunału w Królewcu.

Dopiero w roku 1859 powrócił do życia polity-cznego, wszedł do pruskiej Izby poselskiej, której prezydował w r. 1860 i 1861. Kiedy w roku 1866 rozstrzygnęła się wiekowa rywalizacyja austriacko-pruska a raczej habsbursko-hohenzollerska o supre-macyę w Niemczech i na krwawem polu Sadowy zrodził się „związek północno-niemiecki“ Simson był znowu prezydentem parlamentu a także i związku cłowego (*Zollverein*). Po Sedan — wręczył, jako prezydent królowi Wilhelmowi I. adres parlamentu, ofiarowując mu niemiecką koronę cesarską. Po ukonstytuowaniu zjednoczonych Niemiec i parlamentu niemieckiego — Simson był znowu prezydentem tego pierwszego parlamentu.

W r. 1874 odmówił przyjęcia ponownego wy-boru do parlamentu i usunął się w zacisze domowe. W roku 1879 został prezydentem nowego trybunału stanu cesarstwa w Lipsku — tego samego, który sądził głośną sprawę Kraszewskiego.

Zmarł w Berlinie 2 maja b. r.

Nieco o porządkach miejskich.

„Nie od razu zbudowano Kraków“ — mówi stare przysłowie i mówi bardzo słusznie, dlatego nikt bezstronny i nieuprzedzony nie zechce stawiać wygórowanych żądań do zarządu miasta w kierunku wzorowego uporządkowania go tak za jednym zamachem, ale z drugiej strony mamy prawo żądać, żeby coś robiono w tej mierze i niech to idzie nawet krok za krokiem, lecz niech idzie. Tymczasem we Lwowie zapanował niepojęty dla nas zastój i dziwna obojęt-ność na najbardziej piękne sprawy, dotyczącej utrzy-mania porządku i czystości w mieście.

W dni pogodne unoszą się tumany kurzu na ulicach, zasypując oczy przechodniom, a o racjonal-nem skrapianiu nie słychać. Gdzieś tam lub ówdzie pojawi się beczka z wodą i jakby dla parady przeje-dzie ulicą, zraszając ją dyskretnie. Magistrat czeka widocznie na zarządzenie Opatrzności i na nią prze-kazuje obowiązek skrapiania ulic za pomocą deszczu.

Spadły nareszcie oczekiwane strugi z zachmu-rzonych niebios i co prawda, dokonały w godzinę, czemu organa magistrackie nie podobały całemi tygo-dniami, ale z deszczem nowa urosła bieda miesz-kańcom.

Ulewa zmiata kurze i gnoje z ulic, ale równo-ześnie zalewają odpływy z rynien wszystkie chodniki

i zmuszają przechodniów do brodzenia po kostki w wodzie.

A przecież przed dziesiętkiem lat wydał magi-strat rozporządzenie, że w przeciagu pewnego, ostate-cznie oznaczonego czasu, wszystkie rynny mają być wypuszczone do odpływowych kanałów, przeprowadzo-nych wzdłuż kamienia, po pod płytami chodnika.

Polecenie jest, ale o wykonaniu i dopilnowaniu go nikt nie myśli.

W pierwszej chwili zastosowali się gdzieniegdzie właściciele kamienia do tego zarządzenia, ale z bie-giem czasu rozporządzenie poszło w niepamięć, a pa-nowie kamienicznicy nienagabywani, nie spieszą się z robotą... co gorsza! przy nowo budujących się ka-mienicach nie zważa urząd budowniczy na przeprowa-dzenie tego systemu odprowadzania wody deszczowej i dlatego brniemy po stawiskach wód, zalewających cho-dniki i gromadzących się w jeziora na zapadłych ply-tach trotoarowych.

Czy nie należałoby wydobyć z archiwów akt miej-skich to nader praktyczne rozporządzenie i zastosować je z całą ścisłością?

Jeszcze krótka wzmianka należy się naszym la-tarniom, a raczej ich pomieszczeniu.

W wielkich miastach za granicą umieszczają latarnie na kraju chodników, ale chodniki te mierzą do 3 metrów szerokości i przechodzień może swobodnie ominąć taki słup.

We Lwowie — z wyjątkiem paru ulic — dopie-ro marzymy o chodnikach wygodnych i obszernych, a słup latarniany, wystający z pośrodku chodnika o szerokości 4 płyt trembowelskich, nie przyczynia się chyba do ułatwienia komunikacyi i zabezpieczenia przechodnia od rozbicia głowy. Więc tylko na wy-jątkowych ulicach należało ten system latarni zasto-sować.

A nasze bruki? nie wyłączając nawet najpryn-cypalniejszych ulic, drwią z pojęcia o tem, co się właściwie brukiem nazywa. Wprawdzie gromady bru-karzy przerzucają przez cały rok po wszech ulicach porfirowe i nieporfirowe kostki, ale co z tej roboty, kiedy po kilku zaledwie tygodniach ten niby przelo-żony bruk przedstawia istną maglownicę, na której wy-trząsają człowiekowi kości.

Albo więc robi się niedokładnie, albo brak ludzi należycie z tą robotą obznajomionych.

Na razie poprzestajemy na tych kilku uwagach, zachowując sobie dalsze na przyszłość.

Występy Gabryeli Zapolskiej.

(V. *Paryżanka*, komedia w 3 aktach przez Henryka Becque).

Becque jest stanowczo bardzo surowym moralistą. W tem też powód, że... odsłania sprawy i mówi o rze-czach, które wyglądają poprostu na policzek wymie-rzony moralnemu poczuciu widzów.

Lekkomyślność *Paryżanek* nie spotkała się chy-ba z dotkliwszą chłostą. Ich przedstawicielka w kome-dyi Becque'a, Klotylda, mimo zachowania pozorów wo-bec świata, jest przecież kobietą nawskróś zepsutą. Zaj-rzawszy do głębi serc i sumień — mniej gorszyłoby się wypadło studencką gryzetcą z *Quartier Latin*, niż tą przyzwoitą damą.

Klotylda doprowadza do takiej doskonałości w ze-psuciu, że zdradza nie tylko męża dla kochanka, lecz i temu ostatniemu przyprawia rogi, gdy inny wybra-niec opanuje jej uczucia. Właściwie o uczuciach mowy być tu nie może; w Klotyldzie grają tylko zmysły. Ta wynaturzona kobieta nie umie kochać; ona jedynie igra z miłością, igra, jak kot z myszą, przybierając naprze-mian rolę drapieżnego prześladowcy, to znowu ofiary. Nie rozbraja jej bezgraniczne zaufanie męża, pana Du-smenil, a nudzi szczerą namiętność Lafonta; niechże jednak zetknie się z takim Simpsonem, dość zbazo-wanym, by wyrwać się z uścisków kochanki, do bro-ni, do koni, do psów — a ląkamie ssać będzie kro-plę po kropki z kielicha upokorzeń. Prawie brutalnie odepchnięta przez wymokłego panieca, wraca do La-fonta; kto wie, może kiedyś wróci nawet do męża — u niej wszystko możliwe, bo wszystko jest tylko ka-prysem nerwów, bez żadnego duchowego podkładu.

P. Zapolska z wielką finezyą odtworzyła typ bohaterki. Nadzwyczajna swoboda i naturalność, ce-chująca zawsze grę tej artystki, zajaśniała w pełnym blasku. Blask zaś ów posiadał także charakterystyczną migotliwość, jaka łączy się z pojęciem *Paryżanki*.

W „*Paryżance*“ artystka stanęła na tym najwyż-szym punkcie sztuki aktorskiej, z którego patrząc, nie widzi się już granicy pomiędzy życiem, a jego repro-dukcją. Jeżeli zaś w szczegóły wdawać się mamy, to podnieść należy mistrzowską prawdziwie konwersacyę, w której p. Zapolska umie „wywoływać“ najsuubtelniej-sze odcienie i niepozornej nieraz tkaninie słów nada-wać przy pomocy stosownej modulacyi głosu, jakoteż mimiki, świetność barwnego haftu. A wszystko to zda-je się tak jasnem, tak naturalnem, że ani jeden ścieg niezręczny nie zdradza „roboty“.

Obok p. Zapolskiej zbierał wczoraj huczne, a za-służone brawa p. Fiszer, jako ślepy poprostu mąż Klotyldy. P. Fiszer nieprawdopodobienstwo tej postaci doskonale przysłonił tonem szczerej, a serdecznie zaba-wnej dobroduszości.

Uporeczywym, nieuleczalnym kochankiem, Lafon-tem był p. Hierowski. Jakkolwiek rola to nie z je-go zakresu, w wykonaniu jej złożył dzielny artysta dowody, że zawsze potrafi znaleźć się w kropce.

Nakoniec należy się uznanie także p. Kliszew-skiemu, jako Simpsonowi.

P. Zapolska była, jak zresztą podczas każdego z dotychczasowych występów, przedmiotem gorących owacyj. Po pierwszym akcie wręczono artystce wspa-niały kosz kwiatów. (str.).

Czas odnowić przedpłatę!

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 maja.

Jutro:

- 6 maja. Sobota, Jana w Oleju.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godz. 7 minut 14.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „*Paryżanka*“.

Z powodu nagłego wzrostu liczby naszych pre-numeratorów, numerów z pierwszych dni maja nie możemy dostarczyć.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Klemen-tyny z Tańskich Hoffmanowej, jako w rocznicę jej urodzin, odbyło się dziś rano o godzinie 9-tej w ko-ściele katedralnym obrz. rzym.-katol. przy tłumnym udziale publiczności. Nabożeństwo urządzone zostało przez tutejsze towarzystwo kobiet, udział w nim wzięły wszystkie towarzystwa kobiece, szkoły żeńskie i pry-watne pensyonaty. Kościół wypełniony szczerze kobie-tami — była to prawdziwa uroczystość kobiet.

Nabożeństwo odprawił ks. arcybiskup Hryniewiecki, w asystencyi księży, na chórze śpiewał mieszany chór Towarzystwa muzycznego, solowe partye wyko-nała panna Kratochwilówna.

Ks. kanonik Teodorowicz w podniosłych słowach przedstawił w dłuższem kazaniu życie i działalność lite-racką i społeczną ś. p. Klementyny, stawiając ją za wzór kobietom, które goniąc za próżnościami życia, za-pominają częstokroć o swoich obowiązkach i szcзыtnem posłannictwie.

Po nabożeństwie ks. arcybiskup Hryniewiecki do-konał poświęcenia tablicy pamiątkowej. Umieszczono ją po prawej stronie głównego wejścia tuż pod chórem.

Rama tablicy z białego marmuru, w środku, na czarnym marmurze złotemi literami umieszczono napis:

*Pamięci Klementyny
z Tańskich Hoffmanowej
* 1798 + 1845.
Wdzięczne Polki
Dzieci i matki.*

Zmówcie Zdrowaś Maryja za Jej duszę.

Strzelanie królewskie tegoroczne o godność króla kurkowego, rozpocznie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę Zielonych świąt dnia 21 maja. Dalsze strzelanie trwać będzie przez cały tydzień, aż do go-dziny 7 wieczorem następnej niedzieli. We czwartek 1 czerwca o godzinie 4 po południu obwołanie króla kurkowego, wręczenie mu i obu marszałkom insygnii, rozdziel nagród królewskich i premij.

Proces kasyera Bujnowskiego odbędzie się 24 maja przed sądem przysięgłych we Lwowie. Włodzimierz Bujnowski oskarżony będzie o zbrodnie sprzeniewierzenia. Podczas jego urzędowania znikła, jak wiadomo, z kasy solnej Wydziału krajowego w ta-jemniczy sposób kwota 10.000 zł. gotówką.

Konfiskata. Nr. 6 *Teki* został skonfiskowany z powodu artykułu pt. „Jak się broni powagi Władzy“, omawiającego znane powszechnie, a bardzo przykre zajścia w szkole realnej we Lwowie.

Skwery lwowskie, jak tyle innych rzeczy na świecie, mogą posłużyć za dowód wszechwładności protekcyi. Jedne z nich są śliczne, wymuskane, wonne i strojne, jak dama z wielkiego świata i te właśnie stanowią w świecie flory lwowskiej „dzieci protekcyi“, inne wyglądają ubożuchno, skromnie, jak zaniedbane piękności przedmiejskie. Otóż temu systemowi podwój-nej polityki wobec kwiatów i trawników, powinienby p. ogrodnik miejski koniec położyć. Lwów, jak każde duże miasto, nie posiada zbytku zieleni, rozwesеляjącej jednostajny często charakter murów kamienia i nale-żałoby te skromne oazy pielegnować jaknajtroskliwiej. Na początek przypominamy skwer na placu Halickim. Przy jego ładnem położeniu, dałoby się z niego zrobić formalne cacko, coż, kiedy na razie gmina nie może się zdobyć nawet na żelazne baryery, i cały skwer jest opasany drewnianymi słupkami, powiązanymi ze sobą drutem. A drugi skwer: „pod Matką Boską“ na placu Maryackim. Wygląda trochę jak dziki lassek, mi-mo, iż leży w „sercu Lwowa“. Tu także ręka ogro-dnika byłaby bardzo potrzebna. A wreszcie całe wały gubernatorskie i ich odnoga na placu Bernardyńskim, przed gmachem komendy wojskowej. Wszystko to nie wymaga zbyt dużych nakładów, a raz uporządkowane i potem utrzymywane starannie, podniosłoby bardzo estetyczny wygląd śródmieścia.

Wały Hetmańskie zmieniają się w europejski bulwar i wkrótce „rdzeuny“ Lwowianin będzie

Jedynie do nabycia w **drogueryi**

LANGA & PILARSKIEGO

przeniesionej z Hotelu Georga na Akademicką 3.

Niszczy piegi, pryszcze, plamy wątrobiane, opalenie i wydelikatnia pęc, na-dając jej świeżą i białą cerę

Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi) stoik 35 ct.—**Mydło lilijowe „Flora“** sztuka 35 ct.

Najlepszy puder przeciw opaleniu „LWOWIANKA“ pudełko 60 ct.

mógł się pisać, że się urodził w pobliżu tej prawdziwej perły nle. Datuje się to zwłaszcza od postawienia teatru na wylocie Wałów, na placu Gołuchowski. Gmach ten zamyla przeszłością linię wałów, które widziane z placu Marynarskiego, dają wrażenie bardzo wielkomięskie. Do upiększenia ich przyczynia się niemało spiżowa sylwetka pomnika Jana III. zarysowująca się wspaniale na tle nieba, a kiedy stanie wkrótce u wylotu ul. Kopernika kolumna Mickiewicza, będzie można z przyjemnością zaprowadzić tu każdego obcego, przybyłego do Lwowa, i pokazać mu ten najokazalszy zakątek naszego miasta. Jak wszędzie jednak i tutaj wylania się małe „ale“, któreby trzeba koniecznie usunąć, zwłaszcza teraz, wobec stanowczego europeizowania się Wałów Hetmańskich. To „ale“ stanowi znana dobrze we Lwowie „czarna giełda“, która urzęduje codziennie „bez względu na pogodę“, przed drobnymi kantorami wekslowymi, rozsianymi przy ulicy Hetmańskiej.

Ruchoma ta instytucja jest niestety dość brudną i niesympatyczną, ażeby nie miała zepsuć najpiękniejszego wrażenia, jakie się odbiera z widoku tej części miasta. Ponieważ policyjnie trudno jest zabronić komukolwiek uszczęśliwiać swoją osobą Waly Hetmańskie, możeby dobrze było poprostu skasować ławeczki, albo jeszcze lepiej — opodatkować je na rzecz któregoś z Towarzystw dobroczynnych. Wywarłoby to z pewnością magiczny skutek i nie miałyby się co chwila do czynienia z takim rozkosznym obrazem rodzajowym, jak stary, zabłocony i w bardzo niedostateczną garderobę przyodziany obywatel starozakonny, njęty na ławeczce, w biały dzień, snem sprawiedliwego.

Polszczyzna na szyldach sklepów lwowskich, zwłaszcza położonych w uliczkach bardziej oddalonych od środka miasta, jest jakby ironicznie potwierdzeniem faktu, że mieszkamy w kraju analfabetów. Kiedy się czyta te ohydne napisy, w których pogwałcone są najprostsze zasady ortografii i gramatyki, przychodzi się runienić, że te zbrodnie przeciw językowi ojczystemu popełnia się właśnie tu, gdzie wolno nam pielęgnować go i gdzie obecny wpływ nie oddziałują na niego szkodliwie. Czy magistrat lwowski nie zechciałby wziąć na siebie tej obywatelskiej misji, ażeby wydelegować jakąś komisję (jedną więcej — cóż to szkodzi?) któraby ostatecznie usunęła te drewniane i blaszane pomniki nieuctwa. Potrzeba tylko trochę dobrej woli i trochę — farby lakierniczej, a stworzy się przynajmniej pozory, że we Lwowie umieją ludzie posługiwać się poprawnie swoją ojczystą pisownią, która jest zresztą jedną z najprostszych na świecie.

Ogromnie osłabło tempo ruchu budowlanego we Lwowie w tym roku. Na tle ogólnego zastoj, będącego naturalną reakcją wobec gorączki stawiania kamienie w latach poprzednich, odejma się tylko dwa wielkie gmachy: nowego teatru i hotelu Żorża. Pierwszy imponuje już pełnią zarysowanych kształtów i olbrzymią swoją kopułą nad proseniem — drugi przedstawia na razie kupę gruzów i znajduje się dopiero w fazie wstępnych robót, jakkolwiek już w jesieni 1900 ma być oddany do publicznego użytku.

Kamienie nowych prawie się nie stawia — nadbudowano ich zresztą w ostatnich czasach tyle, że wywołało to małą obniżkę cen pomieszek, a w zeszłym roku mówiono, jako o rzeczy pewnej, o spodziewanym krachu budowlanym. Najfatalniejsze jest to, że wszystkie te nowe domy — z bardzo niezliczonymi wyjątkami — są pod względem technicznym taudetne, a pod względem piękna — ostatnim wyrazem brzydoty. Rolą wrażenie koszar, rozrzuconych grupami po różnych stronach miasta.

Bilety stałe na wystawę paryską ofiarowują publiczności różni spekulanci. Cena tych biletów w Paryżu wynosi 20 franków. Z tej ceny można jeszcze dostać ustępstwo. Tymczasem różne kantory żądają po 25 franków i więcej. Kto nie chce przepłacić biletów wstępu na wystawę paryską, niechaj się wstrzyma z ich nabywaniem do czasu przybycia do Paryża.

Paleontologowie mogli się słusznie irytować pewnym ustępem naszej porannej notatki o znalezieniu we Lwowie szczątków mamuta. Chochlik drukarski, najniezdolniejszy z psotników redakcyjnych, podsunął zecerowi znalezienie języka mamuta, zamiast kości w kształcie języka. Lojalność wobec zabląkanego na grunt lwowski olbrzyma przedpotopowego, nakazuje tę omyłkę naprawić.

Niebo majowe wygląda ciagle tak, jak zadana piękność, którą trudno udobruchać. Dziś kilka razy pokazało się słońce lecz jakby się chciało podrozić, chowało się zaraz za firankę z chmur. Zresztą jest ciepło i dość przyjemnie. Czas najwyższy, aby się wytworzyły warunki odpowiednie dla „majówek“.

Kronika krajowa.

Złoczów. (Od nasz. kor.) O awansie majowym w armii dowiedzieliśmy się nie tylko z dzienników, ale wprost od przedstawicieli siły zbrojnej, którzy przez dwa dni z rządu urządzali „fakelzug“ długie pstre, krzyżące, na cześć nowomianowanych pułkowników; obrony krajowej i 13 pp. ulanów.

Ruch budowlany Złoczowa wzrasta coraz bardziej, a z nim i kapitał głównego „machera“ budynków w Złoczowie, rabina F. Rohatina, który nie tylko u nas operuje. Bo równocześnie z budynkami w Złoczowie, stawia kamienie we Lwowie, a i Kolomyja z myślą, jak *Słowo polskie* doniosło oddać budowę kościoła rabinowi złoczowskiemu. Nie trzeba chyba dodawać, że p. Rohatin króluje w Złoczowie, urągając wszelkim przepisom budowlanym i kpiąc sobie z we-

zwań magistratu. Przechodzący więc najruchliwsza u nas ulica Zygmuntowska przepłaca ową samowolę potentata sukniami i cierpieniami, wskutek spadających cegieł i wapna z murującej się kamienicy. Na skargi słyszmy odpowiedź: „Cóż zrobić?, to rabin, panie, tego“...

Nowy Targ. 4. maja. (Od nasz. kor.) Uwieszonych tu Kemplerów Włafa i Annę jeszcze w grudniu 1898 pod zarzutem zbrodni podpalenia karczmy dzierżawcy propinacji hr. W. Zamoyskiego w Groniu, odstawił tutejszy sąd, który śledztwo prowadzi w przyszłym tygodniu do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu celem przeprowadzenia na razie przeciw nim rozprawy o występki lichwy. Co do zarzuconej im zbrodni podpalenia nie zostało jeszcze śledztwo ukończone.

Mszana dolna. 4. maja. (Od n. kor.) W sprawie napadu na budnika w Kasinie Wielkiej na pytanie wystosowane do mnie, wyjaśniam, że maszynista widząc z daleka napastników na torze kolejowym, szamotających się z budnikiem, wstrzymał pociąg i wezwał ich do rozejścia się. Napastnicy jednak rozgniewani jeszcze więcej tem wezwaniem maszynisty dobywali się do niego po wnętrza, chcąc i jego obić, co spostrzegłszy maszynista, ze strachu zemstał. Co dalej nastąpiło, wiadomo już z mej korespondencji. Dodaje, że na wniosek prokuratury państwa w Nowym Sączu wdrożono przeciw napastnikom śledztwo zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Teatr pod dyrekcją p. A. Müllera po miesięcznym pobycie w Limanowie zawitał tu do nas na kilka przedstawień.

Kongregacja Maryjańska powiadamiają swych członków, że nabożeństwa majowe odbywać się będą w kaplicy OO. Jezuitów każdej niedzieli i święta o godzinie 8 rano. Zwykle nabożeństwo podług kalendarzyka.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Dnia 6 maja, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali V. uniwersytetu posiedzenie komitetu dla bursy im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach.

Koncert na dochód Związku Towarzystw dobroczynnych zapowiadany na 5 maja odroczony. Odbędzie się z niezmienionym programem 19 maja (w piątek). Bilety do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

W Drohobyczu. Ku uczczeniu 108 rocznicy konstitucji 3 Maja urządził Stow. „Gwiazda“ 7 bm. uroczysty wieczór z następującym programem: 1) Słowo wstępne, 2) „Kosciusko w Petersburgu“, obrazek historyczny w 1 akcie A. Siaszczyka, 3) „Ofiara za Ojczyznę“, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami przez Zdzierskiego.

W Katuszu. Celem uczczenia konstitucji 3 Maja odbędzie się 7 maja w sali „Sokoła“ wieczornica. Amatorowie odegrają: „Pochód z pochodniami“ A. Urbanieckiego.

Walne zgromadzenie członków Rawskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się w Rawie ruskiej dnia 8 b. m.

Ustawa o podatku osobistym wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił *Dr. Szpanski*. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 5 bm. z powodu przygotowań premiery „Koziołki“ przedstawienia nie będzie.

W sobotę 6 b. m. po raz pierwszy „W Dąbrowie górniczej“, obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa. Główne role odegrają pp.: Chmieliński, Wostrowski, Antoniewski i Czapliska i po raz drugi „Paryżanka“, komedia w 3 aktach Henryka Becqua. Gościnnie występ G. Zapolskiej.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 3½ po południu: „Woźnica Henszel“, sztuka w pięciu aktach Gerharda Hauptmanna, przekład Maryi Dulębianki.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Złoty cielec“, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Kontrolor wagonów sypialnych“, komedia w 3 aktach.

W poniedziałek 8 bm. po raz pierwszy „Koziołki“, krotoczwila w 3 aktach Pawła Hirsberga i Curta Kratza, tłumaczył Adolf Kiezman. Główne role wykonają panie: Gostyńska, Cichocka, Czapliska, Ogińska, Nalecz, Rybicka, Modzelewska i pp.: Fiszler, Feldman, Wostrowski, Walewski, Kliszewski i Kwiatkiewicz.

Najbliższą nowością będzie głośna sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami (osnuta na tle stosunków żydowskich) przez Gabryelę Zapolską p. t. „Jojne Pirulkes“, z p. Nowackim w roli tytułowej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 6 b. m.: „Tanien“, sztuka w pięciu aktach J. Maskoffa.

W niedzielę 7 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Czarodziej z nad Nilu“, opera komiczna Herberta.

O godzinie 7 wieczorem: „Król Lear“, dramat w 11 odsłonach Szekspira.

W poniedziałek 8 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Śpiący rycerz“, fantazyja w 5 odsłonach Friedberga.

„Gazety urzędniczej“ wyszedł nr. 9 i zawiera: Prestige. — Władza starościńska. — Tajność kwalifikacji. — Schwann D'rüber. — Przykład ad oculos. — W kwestyach zawodowych. — Mianowania. — Komunikat. — Drobiazgi. — Ogłoszenia. — W fejetonie: Z dziedziny wynalazków.

Sukces polskiego artysty. Na zebraniu prywatnym u królowej angielskiej, obecnie przebywającej w Nizy, grał znany w świecie muzycznym nasz pianista p. August Radwan, przyczem doznał wielkiego powodzenia.

Stosunki wydawnicze. Czytamy w warszawskim *Dzienniku dla wszystkich*:

Jak mile bywają stosunki w naszym świecie wydawniczym, dowodem fakt następujący: Jeden z właścicieli księgarni, trudniących się wydawnictwem, nabył w listopadzie roku zeszłego od zmarłej w lutym b. r. s. p. Heleny Rumowskiej (Koraliny) powieść „Gdzie zwycięstwo“ — i wystawił zobowiązanie następujące: „Niniejszem zaświadczyamy, iż nabyliśmy na wyłączną własność na pierwsze wydanie powieść pt. „Gdzie zwycięstwo“ za rubli 50 (pięćdziesiąt), z których rubli 15

wypłacimy w końcu stycznia, 20 rubli po trzech miesiącach, a pozostałe 15 rubli po wyjściu książki z druku“.

Gdy s. p. Rumowska, zapadłszy na zdrowiu, zwróciła się do owej księgarni o pierwszą ratę, z trudem dano jej 9 rubli. Po śmierci autorki zgłosiła się do tejże księgarni siostra nieloszczki i jedyna jej spadkobierczyni. Oświadczyła jej po prostu, że księgarnia nie zwykła płać po śmierci autorów za ich prace!...

Mile stosunki, nieprawdaz?

Z za kordonów.

Sprawę Wawrzynca Grzelozaka, ośmioletniego chłopca, którego zabił niemiecki nauczyciel we wsi Pokoszach w Koznańskim, zamierzano w formie interpelacji poruszyć w Sejmie pruskim Koło polskie. Minister oświaty miał być zapytany, czy sprawa Grzelozaka w drodze urzędowej doszła do jego wiadomości i jakie środki rząd zamierza przedsięwziąć, aby skutecznie zapobiedz nadużyciom, wynikłym z prawa karnania przez nauczycieli w szkołach elementarnych.

Do wniesienia takiej interpelacji, na którą minister odpowiedzieć by musiał urzędowo i publicznie, potrzebna podpisów 30 posłów. Wykazało się jednakże, że tyle podpisów Koło uzyskać nie mogło. Ponieważ Koło liczy 13 członków, przeto w całym sejmie pruskim nie znalazło się nawet 17 posłów pruskich, którzyby chcieli się włączyć za zmarłym dzieckiem polskim!

Procesy prasowe w Poznańskim. Prokuratora grudziądzka wytoczyła odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Gr.* proces o obrazę ministra sprawiedliwości Schönstedta. W sprawie tej powołano przez sędziego śledczego cały personal drukarni, tak, że ją musiano zamknąć. Zecer Bernard Kurowski, który już jako uczeń siedział 4 tygodnie w więzieniu za to, że nie chciał zeznawać i tym razem odmówił zeznań, skutkiem czego skazano go na 50 marek kary lub 10 dni więzienia. Obecnie toczą się przeciwko *Gaz. Gr.* dwa procesy, a oprócz tego grozi jej kilka nowych.

Przed poznańską Izłą karną toczył się proces przeciwko byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi *Pracy* p. Lipińskiemu o wiersz „Do młodzieży“. P. Lipiński skazany został na 3 miesiące więzienia. Niedawno dopiero opuścił więzienie, w którym przesiedział 9 miesięcy.

Zebracy w służbie idei niemieckiej. Rząd pruski tak wytresował swoje społeczeństwo, że nawet zebracy są pionierami „wielkiej idei germańskiej“. Z Kaszub donoszą do *Gaz. Gdańskiej*: Na plebanią G. przychodzi żebrak włóczęga — Niemiec; ogrzanego i posilonego w kuchni służba wypytuje, czy też umie po polsku. Na to ów włóczęga z oburzeniem odpowiada: „Tak umiem trochę po polsku, ale nie mówię nigdy, gdyż jestem protestantem i muszę się trzymać mojej wiary i mojej mowy. Zresztą każda porządna niewiasta powinna umieć po niemiecku“.

Oświetlenia elektrycznego Warszawy nie przeprowadzi miasto we własnym zarządzie, lecz drogą koncesji, której udzieli firmie, podającej najkorzystniejsze warunki licytacyjne. Całe przedsiębiorstwo pochłonie olbrzymią sumę 10 milionów rubli. Warszawa w porozumieniu z miastami niemieckimi korzystała będzie ze światła elektrycznego dłużej, albowiem w miastach niemieckich życie właściwe kończy się koło godziny 10 wieczorem, gdy w Warszawie trwa ono do 1 w nocy. Ilość małych warsztatów, a więc domniemyanych konsumentów elektryczności w Warszawie, będzie niewątpliwie bardzo znaczną, albowiem już w r. 1897 wynosiła 11.227.

Kanalizacja Powiśla pod Warszawą ma być dokonana w najbliższej przyszłości. Projekt robot rozłożono na trzy lata, a włączono do niego, oprócz rur wodociągowych dla Pragi, budowę kilkunastu kanałów w górnej części miasta, których z powodów od magistratów i od komitetu kanalizacyjnego niezależnych dotąd wykonać nie było można. Ogólna suma kosztorysowa wynosi dwa miliony rubli.

Zjazd weterynarzy odbył się w Lublinie. Zjazd uznał konieczność zabijania wszystkich koni, dotkniętych nosacizną, przyczem wyraził przekonanie, że właścicielom należałoby płacić wynagrodzenie po 30 kop za sztukę.

W sekcji rolnej podnoszono projekt wybijania całych obór, w którychby pojawiła się gruźlica płucna, za co właściciele miełiby otrzymywać wynagrodzenie stosunkowo znacznie wyższe, aniżeli za zabicie chorego na nosaciznę konia.

Następnie zjazd zajmował się projektem przepisów sanitarno-weterynaryjnych, dla fabryk, przerabiających surowe materiały zwierzęce, badał projekt reżymu, plany budynków dla rzeźni większych i mniejszych, obradował nad sprawą nadzoru nad rzeźniami, nad kontrolą i pieczętowaniem mięsa. Nakoniec zaproponował podniesienie płacy weterynarzy przynajmniej do 800 rubli rocznie i dodanie im felerów do pomocy.

Dla wstępujących w związki małżeńskie. W Libawie zawiązało się jedyne w swoim rodzaju stowarzyszenie pod firmą: „Towarzystwo pomocy dla osób, wstępujących w związki małżeńskie“. Jest ono przeznaczone dla ludności niezamożnej i polega na tem, iż udziela większych jednorazowych zapomóg osobom, które będąc jego członkami, połączyły się węzłem małżeńskim. Członkami mogą być mężczyźni od 21 roku życia i panny, które ukończyły rok 17. Zapomogi, które są rodzajem posagów, wynoszą od 300 do 750 rubli i mogą stanowić podstawę materialną nowego stadła.

W Libawie towarzystwo to ma takie powodzenie, że projektują się już trzy nowe, bo liczba kandydatów jest bardzo znaczna.

Rozmaitości.

Międzynarodowy zjazd nauczycieli rysunku odbędzie się podczas światowej wystawy w Paryżu w dniach 29, 30, 31 sierpnia. Zjazd będzie podzielony na trzy części: nauka ogólna, techniczna i specjalna. Członkiem zjazdu może być każdy, jeżeli złoży 10 fr. tytułem taksy. Bliższych informacji udziela główny sekretarz zjazdu pni *Luise Khutrouse, 117, Boulevard St. Hermain à Paris.*

Sławny król skrzypków, Józef Joachim, obchodził 60-letni jubileusz swego pierwszego występu w Berlinie. Około 200 dawniejszych uczniów i uczenie mistrza zgromadziło się na ten dzień w Berlinie i urządziło mu w Salach Filarmonicznych koncert jubileuszowy, na którym było około 3000 słuchaczy.

Dramat Robespierre Wiktoryna Sardou ma być przerobiony, z zezwoleniem autora na nowelę przez p. Ange Galdemara.

Utrudnianie nauki w Rosyi. Niedawno wyszła ciekawa broszura pt.: „Zbiór materiałów w sprawie technicznego i zawodowego wykształcenia“. Z broszury tej dowiadujemy się, że w 1898 r. z 7050 podań z prośbą o przyjęcie do szkół technicznych w Rosyi, uwzględniono tylko **2497**. Gdyby zbierać te daty przez dłuższy szereg lat, to rezultat byłby naprawdę — przerażający.

Niebezpieczeństwo własności na syberyjskich kolejach. *Sybir. Listok* nie może naopowiadać się dosyć o kradzieżach, popełnianych w pociągach syberyjskiej kolei.

Oto charakterystyczny wypadek z ostatnich czasów: w wagonie II. klasy jechało towarzystwo bogatych ludzi. Pasażerowie, wiedząc o przyjemnościach, oczekujących ich w drodze, przedsięwzięli wszystkie możliwe środki ostrożności, pozaczęgali warty, zabarykadowali okna i t. d. Mimo tego jednakże zbudziwszy się nagle, stwierdzili brak zegarków w kieszonkowych, pugiłaresów i innych ruchomości. Przestraszeni zaalarmowali władzę, która dzielnie — potrzeba jej to przyznać — zaczęła tropić złodzieja; z polecenia jej zrewidowano wszystkich pasażerów, służby jednak kolejowej nie tknięto, chociaż ta bardziej na podejrzenie zasługuje, niż pasażerowie. Poszukiwania okazały się płończymi, a okradzeni podróżni przekonali się, że na syberyjskiej kolei zarząd więcej ufa swojej służbie, rekrutowanej z najrozmaitszych indywiduów o niezna-nej kondycji, aniżeli pasażerom.

Niemiecki blagier. Przeszłego roku przyjmował cesarz Wilhelm niejakiego dra Esseca, który przez 1½ godziny opowiadał mu o stosunkach w koloniach niemieckich w Afryce, poczem dostał od cesarza wysoki order. Teraz inny uczony geograf niemiecki Hans Wagner wykazuje, że ów dr. Esser nie odbywał wcale podróży, którą przedłożył cesarzowi; że karta którą przedłożył, nie była zrobiona przez niego, ale dawniej już wydana w Portugalii, że jednym słowem, dr. Esser ubrał się w cudze pióra, pobierawszy tylko notatki i ułamki z cudzych podróży. Dawniej podobne humbugi zarzucało Francuzom, pokazuje się, że i Niemcy to potrafią.

Akademia „des sciences morales et politiques“ w Paryżu przyznała nagrodę z fundacji Audiffred w ilości 15,000 fr. komendantowi Marchand za jego przejście Afryki od oceanu atlantyckiego do czerwonego morza. Nagroda ta jest wyznaczona za czyn największego poświęcenia w jakimkolwiek kierunku.

Malwersacye na kolejach rosyjskich. Milioner moskiewski Mamontow i dyrektorzy towarzystwa kolei Wołogd-Archangielsk są pociągnięci do odpowiedzialności za malwersacye popełnione przy budowie tej kolei.

Szarancza w Palestynie grozi zniszczeniem żniwu tegorocznemu. Owady mają dopiero 2 cm. długości i nie mogą jeszcze latać. Ludzie zebrani ze wszystkich wsi okolicznych, zmiatają je w kupki i palą za pomocą nafty. Rząd nie płaci nie za tę czynność, ale ludzie chętnie ją wypełniają we własnym interesie.

Oszaletli. Cmentarz „narodowy“ dla ulubionych zwierząt ma teraz być otwarty także w Cosackie nad Hudsonem w Ameryce. Tego rodzaju urządzenia stają się modnymi. Londyn dał pierwszy przykład, potem Paryż. Nowy cmentarz będzie wspaniale urządzone, obejmie 110 akrów gruntu, w malowniczym położeniu, podniesionem przez sztukę. Przedsiębiorey chcą przyjąć specjalistów do balsamowania ciał. Dla „żałobnych“ gości będzie wystawiona poczekalnia. Także krematorium ma być urządzone dla osób, które będą wołały dać spalić zwłoki swych ukochanych pieszków, kotków i t. p.

Feminizm w Chili. W tramwajach chilijskich nie ma już konduktorów tylko konduktorki. Noszą suknie mundurowe z niebieskiego sukna, fartuchy białe przewiązane czerwoną wstążką, kapelusze słomiane także z czerwoną wstążką i torebki na bilety i pieniądze. Służba ich trwa dziesięć godzin bez przerwy.

Z sali sądowej.

Proces ks. Stojałowskiego.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Kraków, 5 maja.

Kraków, 5 maja. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano oświadczeniem ks. Stojałowskiego, że chce raz położyć kres rozmaitym „insynuacyom“, cofa dziś akt oskarżenia przeciw ks. Adamowi Sapieżce, ażeby po cofnięciu aktu oskarżenia umożliwić przesłuchanie księcia jako świadka w niniejszej rozprawie, oraz godzi się na ewentualne odroczenie z tego powodu rozprawy.

Oskarżony dr. Marek zgodził się na ten wniosek. Trybunał jednak odmówił wezwania do rozprawy ks. Adama Sapieżę w charakterze świadka, albowiem cofnięcie aktu oskarżenia nastąpiło dopiero dziś; to nie wobec tego sądu, w którym akt ten się znajduje. Izba radna sądu lwowskiego nie mogła dotąd przyjąć tego cofnięcia do wiadomości i uwolnić ks. Sapieżę od oskarżenia, sprawa oskarżenia przeto musi być uważana za ciągłą i ks. Adam Sapieża pozostaje nadal w charakterze oskarżonego, zatem równocześnie jako świadek występować nie może. Procesy lwowskie toczyły się w marcu, upłynęło już dwa miesiące po nich, ks. Stojałowski miał więc dosyć czasu do cofnięcia aktu oskarżenia.

Z kolei staje jako świadek poseł Średniawski. Zeznaje, że był z razu zwolennikiem Stojałowskiego, lecz zerwał z nim od czasu, gdy Stojałowski zaczął propagować moskalofilstwo, szerzyć kult dla cara, przekręcać tendencyjnie tutejsze stosunki i chwalić Rosję na każdym kroku. Z świadkiem rozmawiał Stojałowski o potrzebie odlatynizowania kościoła w Królestwie i utworzenia tam kościoła narodowego. Czy Stojałowski działał z pobudek materialnych, na to świadek dowodów nie ma, przypuszcza jednak, że działanie moskalofilskie księdza redaktora nie było bezinteresowne. Stojałowski prezentował się dawniej jako gorący patriota, potem nagle zmienił się na moskalofila. Taka gwałtowna zmiana nie mogła dokonać się na podstawie przekonania.

Na pytanie przysięgłych Włodk i dra Nowaka oświadcza świadek z całym naciskiem, że tylko ta moskalofilska propaganda spowodowała jego odsunięcie się od Stojałowskiego, propagandę tę bowiem uważał za szkodliwą pod względem religijnym i narodowym.

Przysięgli Szafranski zapytuje świadka, czy Stojałowski, rozmawiając z nim o odlatynizowaniu kościoła w Królestwie, był w stanie normalnym.

Świadek stwierdza, że Stojałowski szerzył moskalofilską propagandę z najzimniejszą krwią.

Zeznania p. Średniawskiego sprawiły bardzo silne wrażenie.

O godz. 11 przewodniczący zarządził przerwę. Rozprawa skończy się może dziś jeszcze późnym wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 5 maja. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów uniwersytetu lwowskiego, na podstawie której pozwolono drowi Franciszkowi Kosinskiemu wykladać w charakterze prywatnego docenta dla ginekologii na wydziale medycznym tegoż uniwersytetu.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 5 maja. *Figaro* zapowiada, że w najbliższej przyszłości będzie dalej ogłaszał akty trybunału kasacyjnego, które wywołują wielkie zdziwienie. Podczas gdy niektóre dzienniki twierdzą, że wyrok trybunału kasacyjnego wydany będzie przed 20 maja, *Gaillais* zapewnia, że rozstrzygnięcie to nastąpi dopiero 25 maja.

Wyścigi w Preszburgu.

Preszburg, 5 maja. Pierwszy dzień wyścigów. *Steeple-chase* (kupa). Nagroda 3.500 kor. 4.000 metrów.

Rotmistrza Kundla, „Belle Helene“, pierwsza. Hr. Zd. Kinsky'ego, „Slava“, druga. Br. Geista, „Verbung“, trzeci. Biegalo 6 koni.

Wielka Preszburška *Steeple-chase*. Nagroda 9.500 koron — meta około 5.000 metrów. Pierwszy stary walech rotmistrza Hoffmana „Coujurer“, pod nadpor. Kreutz-brukiem 74 kg. Drugi czteroletni walech „Alar“, br. Dittla, pod nadpor. br. Eltsem 64 kg. Trzeci przyszedł 4 letni ogier L. Schindlera, „Toll“, pod poruczn. hr. Orssich 64 kg. Biegaly jeszcze Mesebe, Cschl, Lantos.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Telefon między Lwowem i Wiedniem nie funkcjonuje dziś z powodu przerwy koło Bielska. Podajemy przeto tylko depeche telegraficzne.

Dyr. Binder przybył dziś do Lwowa. Rozpoczęły się konferencye w sprawie urządzenia we Lwowie filii Banku krakowskiego.

Wiadomości podane przez niektóre dzienniki o terminie otwarcia filii są przedwczesne. Dotychczas terminu jeszcze nie oznaczono.

Wybór wydziału masy konkursowej zbiegłego adw. Krattera odbył się dziś w południe. Zarządcą stałym masy wybrany mecenas dr. A. Ploder, jego zastępcą dr. Tucki, jako członkowie zaś weszli do wydziału pp. adw. dr. Feiles, Szkowron i Pięglowski.

Śledztwo karne przeciwko dr. Kratterowi prowadzi sędzia p. Leżański. Wiadomość o pojawieniu się Krattera w N. Jorku znajduje potwierdzenie z wielu stron.

Rozprawa Bujnowskiego. Trybunałowi, który sądzić ma tę sprawę przewodniczyć będzie radca p. Adamiak. Obrony p. Bujnowskiego podjął się mecenas, dr. Grek.

Pożar przy ul. Paulinów wybuchł dziś w południe o godzinie wpół do 2-giej. Zajął się szopa. Straż pożarna pośpieszyła natychmiast z pomocą.

(Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“)

Kraków, 5 maja. Rada miejska uchwaliła wczoraj w myśl wniosku sekcji ekonomicznej zezwolić Towarzystwu tramwajowemu na przekształcenie linii tramwaju konnego „Most podgórski — Dworzec kolejowy“ na kolej elektryczną, budowę nowych linii kolei elektrycznej oraz na położenie drugiego toru na linii głównej. W Rynku dla przeprowadzenia nadziemnego prądu elektrycznego ustawione będą dwuramienne maszty.

Następnie obradowała rada nad wydzierżawieniem Ogólnemu Związkowi hodowców bydła Zakładu kontumacyjnego w Prądniku Czerwonym na targowicę bydłą. Dalszy ciąg narad w tym przedmiocie nastąpi we czwartek.

Samobójstwo.

We wczorajszym popołudniowym numerze naszego pisma donieśliśmy o zamachu samobójczym, jaki wykonał na sobie przez podeszczenie gardła brzytwą supient gimnazjalny Ludwik Białoskórski, syn prezydenta sądu. Notując tę wiadomość, ograniczyliśmy się do zaznaczenia początkowych liter — dziś zapisujemy pełne nazwisko, niestety bowiem ś. p. Białoskórski nie żyje już. Wczoraj wieczorem rzucił się na bruk z mieszkania przy ul. Ujejskiego 8 i przeniesiony do pokoju w kilka godzin potem wyzionął ducha. Śp. Białoskórski liczył 31 lat. Tragiczny zgon jego, jak już zanotowaliśmy, ma przyczynę w sprawie pojedynkowej, niezniennej skomplikowanej, która młodego człowieka popchnęła w ramiona śmierci samobójczej. Białoskórski otrzymał przed kilku dniami wyzwanie pojedynkowe którego nie przyjął.

To wywołało szereg zakłóceń, zakończonych ostatecznie w ten sposób, iż jeden z oficerów, do którego Białoskórski zwrócił się po wyjaśnienie, znieważył go czynnie. Wówczas Białoskórski postanowił umrzeć. Pierwszy zamach nie powiódł się, gdyż cięcia brzytwą nie były zbyt niebezpieczne i dzięki temu zdołano desperata ocalić po troskliwym leczeniu w szpitalu powszechnym. Lecz raz powzięta myśl odebrania sobie życia nie opuściła go już odtąd i upatrzawszy sobie stosowną chwilę, wczoraj wieczór doprowadził ją do skutku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się jeszcze następujące szczegóły.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8 odbywało się u śp. Białoskórskiego konsylium lekarskie z powodu ran, które zadał sobie brzytwą. W chwili, gdy lekarze naradzali się w przyległym pokoju, Białoskórski skorzystał ze sposobności, iż oddalił się od jego łóżka, wyskoczył oknem drugiego piętra na bruk. Skutek był straszliwy. Desperat połamał sobie prawie wszystkie kości. Przeniesiony do mieszkania, męczył się jeszcze kilka godzin i dopiero o godz. 2 w nocy umarł.

W konsylium przy łóżu Białoskórskiego brali udział lekarze: prof. dr. Ziemiński, dr. Welur, dr. Fechter i dr. Henzel. Oni też użyli po rozpaczliwym skoku Białoskórskiego wszelkich środków, ażeby ocalić jeszcze nieszczęśliwego młodzieńca, lecz już było za późno.

Ś. p. Białoskórski był w ostatnich czasach wogóle ogromnie zdenerwowany i rozdrażniony.

Ojciec nieszczęsnego młodzieńca, były prezydent sądu karnego i radca dworu, p. L. Białoskórski, stracił przed kilku laty starszego syna na suchoty w Krakowie.

W Drukarni

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

Grafofon

Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Illustrowane instrukcje gratis.

Firma: **Wiktor Berger**

Lwów, ul. Akademicka 8

Perskie drogi handlowe.

W *Journal of the Society of Arts* wydrukowano pod powyższym tytułem referat p. Hotza, który długie lata jako przemysłowiec i kupiec przeżył w Persyi, a dziś ma tam wielu swoich agentów handlowych.

Referat swój zaczyna p. Hotz wykrzyknikiem: „Przecież raz Persya zaczęła budować drogi“. W dzisiejszych czasach, w których o targi handlowe w Persyi ubijają się dwa potężne państwa: Rosya i Anglia, kwestya perskich dróg handlowych stała się nieskończenie ważną, tem bardziej, że tylko podniesienie ruchu eksportowego może zrównoważyć stan finansowy tego państwa, którym zachwiała ogromnie szybki spadek srebra.

W handlu perskim import przewyższa eksport prawie w dwójnasób, bilans handlowy jest słaby, a w wysokim stopniu bierny, kraj coraz bardziej biedniejszy, co najlepiej widać po kasie szacha, który przecież nie przebiera w środkach, gdy idzie o ściąganie podatków i danin. Pusta kasa despoty, to nieomyślny znak, że naród nie ma już wcale pieniędzy. A w Persyi skarb państwa pusty jest najzupełniej. Trudno naprawdę uwierzyć, aby w kraju, liczącym 9 milionów, pilnej, pracowitej i przemysłowej ludności, drogi mogły stanowić archeologiczny zabytek z przed 2000 lat. A przecież tak jest — jeżeli nie gorzej.

W Persyi jest dziewięć dróg handlowych, łączących niektóre miejscowości nadgraniczne lub porty z głównymi miastami, jak Aschabad, Teheran, Mieszched i inne. Można by się jednak długo sprzeczać o to, czy „drogi“ te zasługują rzeczywiście na miano „dróg“ w naszym rozumieniu tego słowa. Aby więc ułatwić ewentualną sprzeczkę, dodajemy, że drogami temi kolowo jeździć w większej części nie można, są one natomiast dosyć wygodne dla zwierząt pieszych...

Oprócz tych dróg, egzystuje jeszcze jedna, tak zwana „nowa“, która właściwie istnieje już od wieków. Prowadzi ona przez Beludżystan.

Przed dwoma laty rząd anglo-indyjski, przywiązujący do tej drogi wielkie znaczenie, przeprowadził ją trochę do porządku, pokopawszy studnie i założywszy stacje.

Drogi, nadających się naprawdę do komunikacji kolowej, jest w Persyi bardzo mało. Łączna ich długość wynosi wszystkiego 413 mil.

Rząd perski wydał wprawdzie wiele koncesyj na budowę nowych dróg, ale los ich był wszędzie prawie jednakowy: kapitały znikły, a drogi pozostały na papierze.

Główną i charakterystyczną rolę w tej batalii koncesyjnej odegrała droga Karuska (Teheran-Akwar). Rząd koncesję na tę drogę wydał jeszcze w 1889 r. Spodziewano się po niej bardzo wiele. Przynajmniej perski bank przywiązywał do niej wielkie nadzieje. Odkupił więc koncesję na nią od dygnitarza perskiego ud-Doulecha, chcąc założyć spółkę dla budowy i eksploatacji tej drogi. Jeszcze w czasie pertraktacji, bank na swój rachunek sprowadził inżynierów, a oprócz tego wykupił od drugiego dygnitarza istniejący już kawałek tej drogi — Teheran-Kum, który potrzebował również bardzo znacznych poprawek.

Koszta tej spekulacji przewyższyły wszelkie rachuby banku, kapitaliści londyńscy na różowe nadzieje banku, patrzyli przez czarne okulary i — cały projekt runął, dzimrawiąc najniemiłosierniej finanse śmiałego banku.

Tymczasem Rosya otrząsnęła się z apatii wobec Persyi. Zaczęła kręcić, szachrować, kupować i została panią koncesyj. Drogę wybudowano, prawo eksploatacji obwarowano jak można najmocniej — i zaczęto osładzać Persję rosyjskim cukrem, ku wielkiej irytacji Anglików, chociaż ci niepodzielnie jeszcze dotychczas panują na targach w Południowej Persyi.

Rosyanie handel swój w królestwie „króla królów“ wspierają subsydjami, premiami, utrzymują go na razie sztucznie, ale to wszystko nie przeszkadza im śmiać się z Anglików, a Persom dostarczać szkła, wosku, nafty i t. p.

Koncesję na budowę drogi Eureli-Reszt-Karwin-Teheran wydał rząd perski w 1893 r. rosyjsko-perskiemu towarzystwu asekuracyjnemu i przewożowemu. Na czele tego towarzystwa stoi p. Polakow, założyciel międzynarodowego kupieckiego banku w Moskwie. Koncesję tę odprzedano następnie towarzystwu akcyjnemu, które przystąpiło do roboty z kapitałem 1 mil. rubli. Przyszłość jednak w budowie nagromadziło się tyle, zobaczono tyle przepaści, które potrzeba było zasypywać złotem, że Towarzystwo straciło dawną energię i byłoby odstąpiło od przedsięwzięcia, gdyby nie rząd rosyjski, który przysłał na swój rachunek inżynierów i kazał budować drogę bez względu na koszt. Rząd perski nie miał naturalnie pojęcia o tem, że Towarzystwo ma tak potężnego sprzymierzeńca.

Budowa postępowała naprzód tak, że ma już nastąpić otwarcie całej, bardzo wygodnej drogi z Rosyi do Teheranu. Wiercono skały, łamano kamień, zasypywano bezdenne przepaści i dokazano tego, że dziś można jechać wygodnym paryskim powozikiem tamtędy, którego przed kilku jeszcze laty z trudem tylko wspinały się muły i osły.

Droga zbudowana przez Rosyan jest stanowczo najlepsza w Persyi. W całej Rosyi stanowi ona to

pasmo złociste, po którem stąpa nadzieja polityków Białego Cara, że kiedyś...

Na razie mocno irytuje Anglików fakt, że Rosyanie, dzięki tej drodze, zdobyli dla swego handlu wielkie targi w środkowej Persyi.

Niedawno zrobiono ciekawe odkrycie. Oto przekonano się, że fracht z Londynu przez Buszır do Isfaganu jest tanszy od frachtu Moskwa—Astrachan—Baku—Eureli—Kazwin—Isfagan.

Stosunek ten zmienia się jednakże po ukończeniu drogi Enzeli—Kazwin, bo wówczas koń, niosący teraz 8 pudów towaru, będzie mógł pociągnąć 24 pudów. W ten sposób Rosya osiągnie to, czego chciała — towary jej znajdą zbyt w całej Persyi, aż do Isfaganu.

Ale i Anglia nie zasypia gruszek w popiele. Przed dwoma laty uzyskała ona koncesję na budowę drogi z Szusteru do Isfaganu na takich mniej więcej warunkach: towarzystwo angielskie daje kapitał 5.500 funtów szt. na budowę mostów, rozbojnicy gwarantują mu bezpieczeństwo drogi, a rząd perski zapewnia 6 proc. dochodów z drogi na umorzenie wkładu. Oprócz tego towarzystwo ma prawo pobierać drogowe w wysokości 5 kranów za każdego muła, konia i wielbłąda.

Warunki te jednak nie są tak korzystne, jak by się zdawało, raz dlatego, że liczba mostów przechodzących nową drogą będzie stosunkowo mała, powtórze dlatego, że gwarancja bachtiarów (rozbojników) jest nadto niepewna, aby można twierdzić, że karawany przechodzące nową drogą będą zupełnie bezpieczne przed ich napadami.

Jeżeli jednak rozbojnicy dotrzymają słowa i część towarów Buszırskich pójdzie do Isfaganu angielską drogą przez Szuster, to można się spodziewać, że zamierzający teraz coraz bardziej handel w Kazunie ożywi się i podniesie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Kurs lwowski:				
Za 100 rubli sr.	placą:	127—	zjadają:	128-12
Za 100 marek	"	58-50	"	58-80
20-frankówka	"	9-50	"	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 5 maja.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8-30 do 8-50. Pszemica na termin
— do —. Zyto gotowe 6-50 do 6-70. Zyto na termin
— do —. Owies obrobiony stary 6-25 do 6-50. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień
browarny 6-50 do 7—. Rżepak 10— do 10-50. Lintanka
— do —. Groch pastewny 5-70 do 6—. Groch
do gotowania 6-50 do 7—. Wyka 4-80 do 5-30 Bobik 5—
do 5-25. Hreczka 6-75 do 7-25. Kukurydza stara 5— do 5-25
Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo ——
do ——. Koniczyna czerwona 45— do 55— Koniczyna biała
30— do 50—. Koniczyna szwedzka 40— do 55— Tymotka
17— do 20.
Spirytus paritas Tarnopol 15— do 15-25, na termin
15-75 do 16—.
Uspokojenie niezmienne, tendencja zniżkowa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 4 maja.

Zwolna zaczyna przecież przeważać lepsze usposobienie, a targ staje się bardziej ożywiony, niż w ostatnich tygodniach. Lokalna spekulacja zaczyna po najdłuższym wyczekiwaniu, interesować się ponownie tu-tejszymi efektami, nie ograniczając się przy tem tylko do walorów targu lokalnego. Znacznie więcej uwagi zwracano też w pierwszym rzędzie na akcje bankowe, głównie na austriackie i węgierskie kredyty i Uniony, a w bardzo znacznej mierze na laenderbanki, tak ze względu na traktowanie doniosłych projektów elektrycznych, jak też z uwagi na coraz silniej występujący projekt klasowej loteryi państwowej, w czem laenderbank i towarzystwo akcyjnego kautoru Merkur najbardziej interesowani być mają. Targ dla efektów kolejowych nieco polepszony, jednak bez większego ruchu, który w daleko wyższym stopniu zmanifestował się w efektach lokalnych. Najbardziej interesowano się alpinami i czeskiemi montanami, następnie akcjami hut żelaznych Leopolda i Rudolfa, wreszcie akcjami fabryki maszyn w Simering, które uzyskały bardzo poważną wyżkę. Znacznie wyżej poszły losy tureckie, popierane przez Berlin i Paryż.

Brody, 4 maja. Z powodu rosyjskich świąt wielkanocnych w bieżącym tygodniu na tutejszym targu zbożowym nie było żadnego dowozu z Rosyi.

Z Niemiec utrzymuje się dalej popyt za żytem, lecz na razie nie ma interesu wobec tego, że oferują za nie 4-25 rub., a z dalszych okolic rosyjskich wypada kalkulacja po 4-40 do 4-50 rub. za 100 kg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Co do innych gatunków zboża, pozostaje obraz niezmienny jak w zeszłym tygodniu.

Wiedeń, 5 maja. „Związek wierzycieli“ ogłasza upadłość: Anny Eintracht kupcowej w Krakowie, Henryka Rosenfelda handlarza wyrobów rękodzielniczych tamże, — Barucha Berchima handlarza sukna tamże, — Leona Meyra i Mojżesza Arza firmy handlowej w Jarosławiu.

Miedź. Syndykat miedziany, który niedawno przyszedł do skutku, daje już dobre żniwo giełdom. W Nowym Jorku płacono 40% aży za akcje. Ogłoszono podpisy na 75 mil. dolarów akcji. Wkrótce zjawia się to akcje i na europejskich giełdach.

Zwyżka cen żelaza. Związek walcowni górnośląskich postanowił cenę swych wyrobów z dostawą w 3 kwartale r. b. podnieść o 15 m. na tonnie. Zjednoczone Königs- u. Laurahütte, nie należące do związku walcowni górnośląskich sprzedają już od niejakiego czasu swe wyroby po 175 m. z odbiorem na miejscu.

Londyn, 1 maja. (Metale.) Miedź. Obroty miedzi były w ubiegłym tygodniu spokojne; falowanie cen wynosiło 1 Ł. i w końcu ceny utrzymały się na poprzednim poziomie, ale przy usposobieniu mocnem. Cyna. Tendencja na targu cyny była bardzo mocna i ceny podskoczyły na Ł. 119-10 z dostawą 3-mies. Po tej cenie odbywały się znaczne transakcje. Ceny w końcu tygodnia utrzymały się mocno. — Antymon bez zmiany. — Cynk wyżej; płacono Ł. 28-15. — Ołów tańszy, Ł. 14-5. — Rtęć stale; druga ręka oddawała po Ł. 7-17. — Srebro bardzo mocno; płacono 29 1/8 p. na uncję gotowego towaru. — Żelazo. Interesem żelaza od 14 dni nie kieruje więcej podaż i popyt, ale dzięki wybryki spekulacji, która w ciągu tak krótkiego czasu podniosła cenę m/n warrantów surowca żelaza o 8 szyl. na tonnie. Falowania cen w minionym tygodniu były: 57 szyl. 6 p. — 63 sz. 11 p. — 62 sz. 4 p., a cena końcowa 62 sz. 9 1/2 p.

Rząd węgierski robi dalsze usiłowania w celu ściągnięcia przemysłowców i kapitałów z Niemiec. — Saska firma Seidler i Sachreiber ma założyć wielką przedsiębiornię.

Pruskie koleje rządowe przyniosły w roku 1898—99 dochodu 1,250 milionów marek, czyli o 7,130.000 więcej, jak w przeszłym roku.

Sukces, odniesiony przez Rosję w Persyi zamęci trochę Anglikom radość z świeżo zawartego układu z Rosją o sprawy chińskie. Rosyjskie towarzystwo górnicze wzięło, jak donoszą z Petersburga, w dzierżawę całą prowincję perską Aserbeiczian dla eksploatacji górniczej. Terytorium to, na północy Persyi, obejmuje przestrzeń równą Badenii i Wirtembergii razem wziętej, a pokłady miedzi tamże należą do najbogatszych na świecie. Już od lat ubiegła się Anglia o tę koncesję, w ostatniej chwili jednak wpływ ambasady rosyjskiej przeważał. Oprócz wyzyskania kopaliń, chodzi o założenie kolei, szos, portów i zrobienie splawną rzeki Araxes. Rosyjskie kapitały mają być szczególnie faworyzowane przy podpisywaniu akcyj. Dotyczący tej sprawy układ będzie osobiście podpisany przez cara.

Serbskie finanse. Donoszą z Belgradu, że w pierwszych trzech miesiącach b. r. podatki bezpośrednio przyniosły 4,185.929 dinarów przeciwko 3,643.682 din. w roku przeszłym w tym samym czasie.

Z Włoch donoszą, że dochody państwa w pierwszych 9 miesiącach roku budżetowego wykazują wzrost przeszło 28 milionów lirów.

Redaktor naczelny:

Tadensz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 5. maja.
S. hr. Wiśniowski z Krystynopola. — M. br. Hogen z W. Ocz. — E. Gromnicka z Augustówki. — S. Polonski z Kijowa. A. Bniwski z Czorkowa. — E. Chmielowski z Wyzmicy. — R. ks. Puzyra z Piadyk. — S. Pietuska z Krosna. — M. hr. Łoś z Krakowa. — S. Aberdan, M. Sziget, J. Kątny z Warszawy. — J. Kaliński z Jasła.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

Przyjechali dnia 5. maja.

P. Duczyńska z Schodnicy. — P. Szaibowa z Hnizdy-czowa. — P. Skazyńska z Szwajkowa — Rosenthalowe z Brodów. — Inżynier Rouveure z Petersburga — P. Aschenbrenner z Pragi. — P. Raciborski z Passowa. — J. Ex. F. M. P. R. v. Ulrich z Wiednia. — W. Durra z Monachium. — Fr. Bayer, J. Kuhn, Inż. Luke, K. Baller, R. Sannwald, J. Schmal, J. Eisenstein, J. Schulz, J. Hahl z Wiednia. — Inżynier Aleks. Boroday z Petersburga. — T. Gulkowski z Krakowa. — P. dr. Nie-wiarski z Wołynia. — A. Ziglasch z Otomunca. — Z. Krzyszewski z Tarnopola. — Szweczyński z Wadowie.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 5 maja 1899

3% losy kredytowe ziemskie II. emisji
po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.Główna wygrana 100.000 koron
tutzież do ciągnięcia 15 maja 1899 na3% losy kredytowe ziemskie I. emisji
po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.Główna wygrana 90.000 koron
i na4% losy hipoteczne węgierskie
po 2 zł.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasuPrzy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.**Posłuchania.**Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy
i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przyjeździe wy-
szerego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się.
Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania a mar-
szalka, a wyjątkiem wtorku i piątku.Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Osso-
linski. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskie”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamięć 300-letniej
rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Strzyjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojeznicki) w środku miasta. —
Waty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.**Wystawy i muzea.**— **Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś
Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaźni sztuk pięknych, przy placu w. Duchy
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.**Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3.
popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).
— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. a wyjątkiem niedziel
i święt urzędniczym. (Kabinet monet i medalii polskich
otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do
5 popoł.)— **Muzeum imienia Dzieńuszyckich** we Lwo-
wie, ulica Teatralna 1. 18.**Taryfa fiakrów i dorożek:** Kurs dzienny zwykły,
dorożka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na**PROMESY**3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego
główna wygrana 50.000 zł.

ciągnięcie 5 maja

sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą
bez doliczania prowizji.**NADESLANE.**Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.**Dr. Teodor Bohosiewicz**b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych
specyalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie
przy ulicy 3 MAJA 1. 5, i ordynuje w **chorobach**
zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.**SCHICHTA MYDŁA**

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbefabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy
z pestek palmowych i wody szklanej.Największa fabryka w tym rodzaju
na kontynencie europejskim.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dzien-
nym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, ber-
lińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.**Do widzenia we Lwowie:****Kościół:** Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok
bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk
a posągami świętego, wzniesiony na pamięć uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Królowej. Jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w Księżole
krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa.
Cerkiew wołoska czyli siaropapińska, wewnątrz w stylu
fuzantyskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
ry Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.**Znakomite miejsca w mieście:** Gmach Sej-
mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). —Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.**Drobne ogłoszenia.****Kupno i sprzedaż.****Skład Piórien Koryzińskich**
we Lwowie, Halicka 16.
początek wielki wybór gotowej
bielizny damskiej, męskiej
i dziecięcej. Ceny fabryczne.**KRI-KRI** po nadesłaniu 10 ct.
wysła franko
W. FILOUS, Stanisławów.
Odsprzedającym opust. 1548**Róże**sztamowe i krzaczaste,
fiance kwiatów letnich
i zimotrwałych, rośliny dy-
wanowe i wazonowe, roz-
sadki warzywne po naj-
tańszych cenach ofiaruje
Ogród w Lubyczy Królew-
skiej, poczta i stacja kolei
Lwów-Belzec. 1647**Kupię** półkryty, lekki po-
wóz mało zużyty. Zgło-
szenia przyjmuje Adm. „Słowa”
S. S. 1706**Zarząd ogrodu w Ba-
binie** poczta Kałusz wy-
sła codziennie świeże
ogromne wyborowe szpa-
ragi po 90 ct. kilo.**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75
ct., „Syryusz” ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 1734**U Troczyńskiego** w pa-
sażu Hausmana:
pół kilo Herbatników 60 ct.,
Pomaderek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-
rób własny. 1779**Interesy majątkowe
i handlowe.****Kamienica** w śródmieściu
przy głównej uli-
cy do sprzedania. Wyjaśnień
udziela adw. dr. W. Kulikow-
ski, ulica Trzeciego Maja 1. 5
1738**Parcela budowlana** 460
sażni przy ul. Łukiewicza
(Zofijówka) we Lwowie jest
pod nader korzystnymi warun-
kami do nabycia. Wiadomość
w kancelarii adwokata dra
Stanisława Berynga, ul.
Batorego 28, Lwów. 1729**Willi** wspaniała w śród-
mieściu do sprzedania.
Wyjaśnień udziela adw. Dr. W.
Rulikowski we Lwowie, ulica
Trzeciego Maja 5. 1783**Kamienica** do sprzedania,
zdrowe położenie, blisko
śródmieścia. Informacja: Bra-
jerowska 8, parter, prawo. 1782**Mieszkania i sklepy.****W Krynicy** jest do wynaje-
cia na czas se-
zonowy ofielna willi „Ułana”,
zawierająca 3 pokoje i obszerną
kuchnię, a nadająca się do ur-
ządzenia kuchni domowej lub
restauracji. Zgłoszenia pod J.
K. Krynicą. 1773**Kraszewskiego 23, 1.**
piętro, 4 pokoje z przy-
należnościami. 1781**Doniesienia różne.****Pod najściślejszą dyskrety-
cją** ekspedycja w miejscu i na
prowincję higienicznych o-
chron. Adres: Chemiczne labo-
ratorium i Drogueria pod
„Gwiazdą”, Lwów, Gródecka
1. 53. (1413)**600 Koron** zaplać te-
mu, kto wyrobi
miejscie odpowiednie agrom-
nowi teoretycznie i praktycznie
wyżej wykształconemu. Bliższe
porozumienie pod B. B. 50 p. r.
Delatyn. 1579**Jaremcze!** Zakład wodo-
leczniczy w romantycznej
górskiej okolicy, otwarty d. 1
czerwca trwać będzie do osta-
tniego września. Poczta, stacja
kolei, telegraf w miejscu. 1777**Posady i zajęcia.**

a) Poszukiwane.

Kuchnia poszukuje po-
sady na wieś. Świade-
ctwa rekomendacyjne. Jawor-
ska, Lwów, Zamkowa 11.
1754**Gorzelnik** i zarazem eko-
nom poszukuje posady
za miernym wynagrodzeniem.
Adres: poste-rest. S. G. B.
w Szczercu. 1763**Osoba** inteligentna, znająca
się na gospodarstwie wiejskim,
na kuchni, szyć poszukuje po-
sady. A. Z. p. r.**Osoba** młoda, z wielkim za-
miłowaniem dla choroby poszu-
kuje odpowiedniego zajęcia.
Zofia „Słowo”. 1747**Leśniczy** egzamt. z dobremi
świadectwami, żonaty, 1 dzie-
cko poszukuje posady od 1 lipca.
Kochanowskiego 6, drzwi 14.**Buchalter** poszukuje posady
we Lwowie lub też na prowinc-
ji. A. L. B. do „Słowa Pol.”**Młoda wdowa** znająca się
na gospodarstwie domowym po-
szukuje posady. „Nora”, p. r.
Podzamecze.**Poszukuje** posady w aptece
uczeń z ukończoną VI. gimn.
„Zapał” p. r. Brody.**Młoda osoba** poszukuje miej-
sca do samodzielnego zarządu do-
mu. Ul. Ochronek 5, 1 p. A. N.**Stelmach** i gospodarz z nar-
zędziem poszukuje miejsca.
Rynek 26, biuro sług Br. Madz-
niewskiego.**Maszynista** w fabryce poszu-
kuje posady w większym
przedsiębiorstwie. P. S. D. p. r.
Jedlieze.**Kucharz** samotny, poszukuje
posady. „Nadzieja” 300, p. r.
filia, ul. Czarneckiego 5.**Buchalter** i korespondent
polski i niemiecki poszukuje
zajęcia. A. B. p. r. Lwów.**Młoda osoba** poszukuje biu-
rowego zajęcia, kasyerki, to-
warzyski, bony. „Felicya” p. r.
główna poczta.**Młody pomocnik** z działu
korzennego win i delikatesów
poszukuje posady. K. L. p. r.**Ogrodnik** żonaty, posiadający
chłubne i długoletnie świa-
dectwa poszukuje posady ogro-
dnika zaraz. J. S. w Podhaj-
cach p. r.

a) Zaoferowane.

Adw. dr. W. Szpunar
w Łanachce przyjmie od
15 maja b. r. koncypianta po-
siadającego co najmniej dwu-
letnią praktykę. 1719dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za
większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarzy 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.**Do Lwowa przychodzą:**z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp.
1:30 w poł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob.
9:55 wiecz., 2:10 w nocy.
z Podwołoczysk (na Podzameczu) osob. 8:07 w no-
cy, posp. 2:20 w południe, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08.
z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzameczu).
z Czerniowiec osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano,
posp. 1:50 w południe, osobowy 6:20 wiecz., osob.
10:10 w nocy, 12:30 w nocy.
z Strzyży osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w poł. osob.
10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.
z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popoł-
dnie (ostatni i z Belca).
z Jarosławia osob. 11:15 przedpoł.
z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w poł. 7:58 w. od
1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez
resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września.**Licytacja majątków.**W sprawie egzekucyjnej austriackiego centralnego Banku
kredytowego ziemskiego we Wiedniu odbędzie się w k. Sądzie
obwodowym w Złoczowie przymusowa licytacja dn. 29 maja
b. r. dóbr Krystynówka i Wolkowatyce odległych od stacji
kolejowej Zabiłoto 3 km. a od Brodów 13 km. Krystynówka
oceniona na 134.974 k. 26 h. a przynależności na 21.850 k.
Wolkowatyce na 25.622 k. 28 h. a przynależności na 2.540 k.
Dnia 5 czerwca b. r. dóbr Jamne odległych 12 k. od Kamionki
strumitowej. Ocenione na 62.515 zł. 25 k. a przynależności
na 5.652 zł. 75 h. Bliższe informacje w kancelarii adwokatów
Kwiatkowskiego i Godlewskiego, Lwów, ul. Pańska 3. (1784)**Nielojalna konkurencja!**Pewna firma lwowska ogłasza i ogłasza, rzekomo w imie-
niu fabryki „N. A. Woronecowa” w Tule, że, (posiada monopol
sprzedaży i zastępstwo samowarów tej fabryki. **Nieprawdzi-
wym** jest to twierdzenie, albowiem na moje żądanie, fabryka
N. A. Woronecowa oświadczyła mi na piśmie, że **nikomu** nie
dała monopolu ani zastępstwa na sprzedaż swoich wyrobów,
a że na żądanie, każdemu wysła bezpośrednio swoje samo-
wary. Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, nadmieniam,
że w moim handlu są **tylko prawdziwe samowary ni-
skie N. A. Woronecowa**, i donoszę przy tej sposobności,
że otrzymałem teraz świeży transport oryginalnych samowa-
rów **N. A. Woronecowa**. **Oryginalny list fabryki N. A.
Woronecowa** jest wystawiony w oknie mego handlu.

Z wysokim poważaniem

1776
D. IWANOWSKI
hurtowny skład herbaty rosyjskiej i karawanowej Sergiusza
Wasiliewicza Perłowa w Moskwie Lwów, ul. Trybunańska 1.**Drób rasowy**z mej piętnastoletniej pierwszorzędnej hodowli drobiu
w kraju, mam do odstąpienia z olbrzymich ras kury
Cohinhina złote, Brahmputra popielate, Plymouth Rocks
niebiesko-siemieniaste lub białe, następnie kaczki Rouen
francuskie w dzikim opierzeniu o najdelikatniejszym
mięsie, sztukę po 3 do 4 złr. Jaja wylęgowe od wyżej
wymienionych ras po 25 ct. Indyki amerykańskie, po-
chodzenia z dzikich, w metalowym szklącym opierzeniu
bardzo wytrwale i delikatne mięso, sztuka po 5 złr.,
jaja wylęgowe od tychże po 30 ct. — Tożsamo osobno
odstępuję do poprawy drobiu krajowego koguty i ka-
czory po 3 złr. Indory po 5 złr. **Helena Podivin**
w Leszczowatym, poczta Ustrzyki dolne.**Ogłoszenie.**Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy części
drogi Bryńce zagórne-Choderkowce od mostu nr. 11,
w profilu 108 do granicy gminy Kolobury, a względnie
Dziwieniki czyli na długości około 4.000 m. b. przepro-
wadzi Wydział powiatowy rozprawę licytacyjną, za po-
mocą ofert pisemnych i ustnych deklaracji na dnia **6**
maja br. w godzinach przedpołudniowych, a to na
podstawie cen jednostkowych kosztorysu. — Pisemne
oferty zaopatrzone w wadyum w kwocie 400 zł., mogą
być wnoszone do dnia 5 maja br. godz. 5 popołudniu,
lub też oddane w dniu 6 maja br. przy rozprawie licy-
tacyjnej. — Plany i kosztorysy są złożone do przebie-
nia w biurze Wydziału powiatowego, gdzie również bli-
ższych informacji zasięgnąć można.**Z Wydziału Rady powiatowej.**
Bóbrka, dnia 25 kwietnia 1899.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24

Fabryki krochmalu

nowego reformowanego systemu Uhlanda

dają najwybitną rentowność!

Specyalne przedsiębiorstwo do zakładania i przebudowy fabryk krochmalu 620

W. H. Uhland, Lipsk.
Prospekty darmo.



Najnowsze kapelusze filcowe, słomiane oraz czapki polecane

Kawalerz BIELCZYK
Lwów, Hallicka
1. 21. Cennik na żądanie franco.

Herbatę znakomitą
dobrej, poleca handel Wohla,
Lwów, pasaż Hausmana. 16

Sassów!



Odnaczone 32 medalami.

Wydane dlatego tanie!

Uznany najlepszy gatunek!

Sławne bibulki cygaretowe Sassowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tutejsze cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i trwałością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę A. ARBENZ, Jougne, (Lausanne). 2424

Brzytwy Arbenz'a

po cenach fabrycznych sprzedaje

Pielecki i Ska Lwów,
magazyn broni i rowerów.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

Dobra Wistowice

poczta Rudki ma do odstąpienia kartofle Aderseny
loco stacya Sambor, po 1 zł. 10 ct. 1709

ZAKŁAD STUDNIARSKI

SZYMONA MAŁOCHLEBA

konces. i egzam. majstra studniarskiego we Lwowie, ul. Grodecka 1. 97, obejmuje we Lwowie i na prowincji wszelkie roboty w zakresie studniarstwa wchodzące (urządzenie studzien różnych systemów, naprawę i czyszczenie tychże itd.) i jak dotąd, tak i nadal prawnie wykonuje takowe umiejętnie i sumiennie pod gwarancją. Niniejsze ogłoszenie jest zarazem odprawą dla złośliwej konkurencji, która z zawiści chleba, rozsiewa wieści o unieważnieniu mojej koncesji studniarskiej. 1774

Z głębokim szacunkiem
Szymon Małochleb.

L. 3.757/99.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi:

- prawa propinacji wódeczanej wraz z prawem poboru podatku komunalnego od napojów wysokowych na cały obręb miasta Kołomyi i lutowię miejską,
- prawa propinacji piwnej wraz komunalnym dodatkiem od piwa, na cały obręb miasta Kołomyi, i lodownię miejską na trzy ewentualnie na lat sześć t. j. na czas od 1 stycznia 1900 do końca grudnia 1902, a względnie do końca grudnia 1905

rozpisuje się niniejszem

Publiczna licytacja

na dzień 30 maja 1899,

która odbędzie się w biurze prezydialnem magistratu od godziny 10 rano do 12 w południe. Jako cenę wywoławczą ustanawia się czynsz roczny ryczałtowy za wszystkie przedmioty pod a) i b) wyrażone w kwocie 118.800 zł. w a.

Licytować można albo obydwie te przedmioty razem, lub też każdy z tych dwu przedmiotów osobno, a w pierwszym wypadku nie wymaga się szczegółowo wymierzenia czynszu za każdy z tych przedmiotów ofiarowanego.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadium 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych, lub też w książeczkach kasy oszczędności, i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk Komisji licytacyjnej.

Oferty pisemne należy wnieść do 11 godziny przed południem w dniu licytacyjnym do rąk Komisji licytacyjnej, a publicznie otwarcie tychże nastąpi zaraz po zamknięciu licytacji ustnej.

Zatwierdzenie wyniku tej licytacji zawisło od uchwały Rady miejskiej pod każdym względem. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym Magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta.

Kołomyja dnia 26 kwietnia 1899.

1722

Burmistrz:

Witosławski.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
Pamiętniki kwatermistrzów, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Aut. Potockiego, tom 1.
Człowiek w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Benjowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Lubień! Zakład zdrojowy-kąpielowy wód siarczanych

- Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
- Znakomite kąpiele borowinowe.
- Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, zofy, choroby skóry, spóźnione postacie kiły otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metalicznymi, niedzielnia.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby. Lekarz zdrojowy: Dr. J. Wernicki. 1748

Pomocnika

poszukuje księgarnia 1689

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

- Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
- Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
- Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

4 3/4 kilo kawy 678

netto opłatnie za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją naj-
lepszego towaru.

Afryk. Mocca perłowa . . . 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.70
Salvador, zielona znakom. . . 4.35
Ceylon, nieb. ziel. znakom. . . 6.10
Złota Java, zółt. bar. dobra . . 5.90
Perłowa, najlepsza . . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . 5.80
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Fittlinger & Co. Hamburg

Na żółte buciki

poleca

lakiery
kremy
pasty

po najtańszych cenach i w najlepszych gatunkach

W. Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Księga powszechnej ustawy cywilnej

wraz z tekstem niemieckim

nowo na język polski przełożona i uzupełniona ośmioma

Ustawami i rozporządzeniami

oraz

Rozstrzygnięciami N. Trybunału sprawiedliwości

przez

Dra Eug. Wacyka, dr. Mik. Szuchewicza i dra Józefa Czerbaka.

Cena zł. 6.50, w pięknej i trwałej oprawie 7.25, na przesyłkę należy dołączyć 40 ct. 1772

Skład główny w Księgarni

H. ALTENBERGA

we Lwowie.